



EUGENIUSZ FILIPAJTIS

**Lewica
Akademicka
w Wilnie**

BIĄŁYSTOK 1965

Lewica
Akademicka
w Wilnie

Prace
Białostockiego Towarzystwa Naukowego
Nr 6

EUGENIUSZ FILIPAJTIS

ЛЕВЫЙ ЛАГЕРЬ СТУДЕНЧЕСКИХ
ПОЛИТИЧЕСКИХ ОРГАНИЗАЦИЙ
В ВИЛЬНЕ (1930 — НАЧ. 1935)

LEFTIST STUDENTS IN VILNA
(1930 TILL BEGINING OF 1935)

Białostockie Towarzystwo Naukowe
Komisja Historii Najnowszej

EUGENIUSZ FILIPAJTIS

Lewica Akademicka
w Wilnie

1930 — pocz. 1935

B i a ł y s t o k 1 9 6 5

Komisja Wydawnicza BTN

Jerzy Antoniewicz (przewodniczący), Tadeusz Cieślak
i Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski

Redaktor Naukowy:

Tadeusz Cieślak

Sekretarz Redakcji:

Krystyna Szczudłowa

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W 0 3 0 1 9 0 6

Okladkę projektował

Henryk Ratajski



03043

6

Adres redakcji:

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego
w Białymstoku
Białystok ul. Kilińskiego 6

S P I S R Z E C Z Y

Wstęp	7
Rozdział I. Niektóre dane o składzie narodowym i społecznym studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, rozwoju form organizacyjnych i działalności politycznej i społecznej akademików w latach 1930—1932	9
Rozdział II. Kształtowanie się Grupy Żagarystów. Działalność publicystyczna i próby opracowania podstawy ideologicznej (kwiecień 1931 — pocz. 1932)	25
Rozdział III. Rozwój form organizacyjnych i działalności grupy. Powstanie Związku Lewicy Akademickiej „Front” (marzec 1932 — pocz. roku 1933)	35
Rozdział IV. Kształtowanie się ideowe i organizacyjne Związku Lewicy Akademickiej „Front” w Wilnie (1933 — pocz. 1935)	49
Zakończenie	62
Краткое содержание	67
Summary	70

p W 24/70/65 8/5

W S T Ę P

Głośnie była w swoim czasie działalność „Grupy Dembińskiego”, ostatecznie organizacyjnie ukształtowanej w Związku Lewicy Akademickiej „Front”. Rozgłos ten grupa zawdzięczała z jednej strony swojej działalności na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie oraz działalności publicystycznej, kontaktom w środowisku twórczym i kontaktom politycznym, z drugiej zaś — atakom wileńskiego „Słowa” i działalności represyjnej władz sanacyjnych w stosunku do czołowych przywódców ruchu.

Na temat działania grupy ukazało się już wiele publikacji, dotyczą one jednak głównie okresu zorganizowanej działalności w ruchu komunistycznym. Tego rodzaju naświetlenie historii ruchu nie wyczerpuje problemu. Geneza ruchu jest sprawą dla historii ZLA „Front” zasadniczą, ponieważ w tym okresie szczególnie widoczny był specyficzny charakter ewolucji ideowej polskiej inteligencji w kierunku ruchu rewolucyjnego, opartej na tradycjach wolnościowych, w warunkach wyzbywania się mitów narodowych pod brutalną batutą ekonomiczno-społecznych realiów lat trzydziestych.

Zadaniem pracy niniejszej jest więc przedstawienie okresu powstania organizacji. Praca powstała na podstawie badań i konfrontacji materiałów pochodzących z trzech zasadniczych źródeł: archiwalnych, prasowych i relacji uczestników ruchu. Najmniej materiałów mogłem wydobyć ze źródeł archiwalnych. W kraju znajdują się one w stanie szczątkowym. Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ma miesięczne i tygodniowe sprawozdania sytuacyjne Wydziału Bezpieczeństwa Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego tylko za rok 1930. Zawierają one między innymi niektóre dane dotyczące działalności akademików-komunistów i rewolucyjnych akcji masowych w mieście. Znajdujący się w Archiwum Zakładu Historii Partii „akt oskarżenia jedenastu w procesie Lewicy Akademickiej” dotyczy działalności „Frontu”, posłużył mi więc jako materiał podstawowy do opracowania rozdziału czwartego.

Dużo korzystałem z materiału prasowego. Zachowały się roczniki „Słowa”, „Kurier Wileński”, „Dziennik Wileński”, komplety „Żagarów” i „Razem”. Miałem do dyspozycji niemal całość publicystyki grupy oraz wystąpienia Cato-Mackiewicza i innych antagonistów. Prasa centralna dostarczyła materiałów, obrazujących reakcję opinii publicznej na działalność „żagarystów”. Wykorzystałem również informacje prasowe do konfrontacji dat i faktów pochodzących z in-

nych źródeł. Bogaty materiał zawierają nagrania relacji uczestników ruchu, organizowane przez Zakład Historii Partii. Posłużyły one jako materiał faktologiczny, źródło weryfikacji sądów, wyrobionych na podstawie innych materiałów, oraz jako podstawa do konfrontacji ogólnych wniosków.

Publikacja niniejsza opiera się na materiałach zbieżnych w temacie z pracą magisterską w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR. Pragnąłbym wyrazić podziękowanie za pomoc, jakiej w toku opracowywania tematu udzieliła mi st. wykł. mgr E. Strumieniowa i kierownik Seminarium, prof. dr L. Grossfeld. Wiele cennych uwag przekazali mi pracownicy naukowi Szkoły, dr M. Grinberg i dr J. Molenda. Wyrażam wdzięczność Towarzyszom: mgr Annie Jędrzychowskiej, Irenie i dr Jerzemu Sztachelskim oraz prof. dr Kazimierzowi Petrusiewiczowi za informacje i wskazówki, które w zasadniczej mierze pomogły mi w kształtowaniu poglądu na wiele związanych z tematem pracy zagadnień. Dziękuję też Zarządowi Białostockiego Towarzystwa Naukowego za przyjęcie tej pracy do druku i staranne jej wydanie oraz moim recenzentom prof. dr T. Cieślakowi i mgr A. Jędrzychowskiej za cenne uwagi i spostrzeżenia, które pozwoliły mi wnieść wiele poprawek do niniejszego tekstu.

Wreszcie osobne podziękowanie składam przewodniczącemu Komisji Wydawniczej BTN drowi Jerzemu Antoniewiczowi za inicjatywę wydania tej pracy drukiem w ramach wydawnictw Białostockiego Towarzystwa Naukowego — zaś Kolegom z Komisji Historii Najnowszej BTN w Białymstoku za poparcie tej inicjatywy.

Autor

Wrocław — Białystok,
w listopadzie 1964

Rozdział I

NIEKTÓRE DANE O SKŁADZIE NARODOWYM I SPOŁECZNYM
STUDENTÓW UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO, ROZWOJU
FORM ORGANIZACYJNYCH I DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ
I SPOŁECZNEJ AKADEMIKÓW W LATACH 1930—1932

MIMO CHARAKTERU peryferyjnego Wilno było prężnym ośrodkiem życia kulturalnego i intelektualnego. Składało się na to kilka czynników. Miasto było stolicą narodowościowych ośrodków kulturalnych. Inteligencja białoruska, litewska i żydowska mimo represji przejawiała dużą aktywność. Jako ośrodek polonizacji kresów, miasto koncentrowało duży zastęp inteligencji polskiej, która pracowała tu w placówkach kulturalnych, naukowych, w prasie i administracji; sporo było również przedstawicieli wolnych zawodów. Zasadniczy wpływ na charakter i oblicze Wilna miał Uniwersytet Stefana Batorego.

Ilość studiujących na uniwersytecie wileńskim w latach 1930 — 1933 wykazywała nieznaczną tendencję wzrostu. Liczba wpisanych na sześciu wydziałach i dwu studiach w roku akademickim 1929/30 wynosiła 3336 osób, w roku 1930/31 — 3551 osób, w 1931/32 — 3827 i 1932/33 — 3879 osób. Nie jest rzeczą łatwą ustalenie składu narodowościowego akademików. Oficjalne statystyki przedwojenne nie prowadziły rubryki narodowościowości. Tylko na podstawie danych o języku ojczystym studentów możemy w przybliżeniu określić skład narodowościowy uczelni. W roku akademickim 1929/30 polski język jako ojczysty podało 2171 studentów, białoruski — 55, rosyjski — 111, „ruski” — 41, litewski — 50, żydowski 882. Byli też pojedynczy reprezentanci narodowości łotewskiej i węgierskiej, po dwóch Tatarów i Czechów i 9 Niemców. Spośród młodzieży żydowskiej 9 osób jako język ojczysty podało hebrajski. Pod względem miejsca urodzenia w tym roku akademickim największy zastęp stanowili „kresowiaci” — 2147 osób. Liczba ta nie dowodzi, że pozostali przyjechali na studia z innych regionów kraju. Powojenna migracja i repatriacja oraz akcja polonizacyjna pozwalają przypuszczać, że np. z 799 urodzonych za granicą i 724 w „Kongresówce” — w latach trzydziestych

większość była już stałymi mieszkańcami Wilna i województw północno-wschodnich¹.

W roku 1930 przekrój społeczny wileńskiego środowiska akademickiego przedstawiał się następująco: studenci wywodzący się z rodzin ziemiańskich, przemysłowców i kupieckich stanowili w przybliżeniu 32,6%, rzemieślniczych i pracującej inteligencji — 48%, chłopskich — 10,7%, robotniczych — 8,6%. Biorąc za podstawę minimum niezbędne do utrzymania — 120 zł miesięcznie, określono, że około 70% wileńskiej młodzieży akademickiej żyło poniżej minimum egzystencji².

Kilkutysięczna rzesza akademików wileńskich, która była konglomeratem narodowościowym i społecznym, stanowiła pole działalności wielu różnego typu organizacji. Najbardziej masową organizacją było Stowarzyszenie Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB. Organizacja samopomocowa obejmowała w zasadzie wszystkich studentów bez względu na pochodzenie i narodowość z wyjątkiem studentów Żydów. W wyniku wieloletnich rządów endeckich w „Bratniaku” akademicy Żydzi w Wilnie, tak jak i w całym kraju, zostali poza ogólnostudenczkimi organizacjami samopomocowymi.

Stowarzyszenie liczyło około 2318 członków. „Aktywnych”, czyli korzystających z usług i pomocy, czynnie angażujących się w zebraniach, pracy społecznej i kulturalnej w sumie naliczono około 2000. W gestii corocznie wybieranego zarządu była Bursa Męska, Bursa Żeńska i oddany do użytku w roku 1932 Dom Akademicki przy ul. Góra Bouffałowa. Bratnia Pomoc prowadziła stołówkę studencką, Kasę Chorych, biuro pośrednictwa pracy, Ognisko Akademickie jako ośrodek życia kulturalnego i rozrywkowego i kolonię wypoczynkową w Legaciszkach³. Fundusze czerpano ze składek i subwencji.

Zarząd wybierało walne zgromadzenie członków; z reguły odbywało się ono w marcu każdego roku. W 1929 r. na tym forum nastąpiła pierwsza konfrontacja sił. Powstały dwa ugrupowania wyborcze. Ponieważ tryb głosowania polegał na tym, że zwolennicy głównych bloków wychodzili z Sali Śniadeckich, tradycyjnego miejsca zgromadzeń, przez duże i małe drzwi, przy których obliczano ilość zwolenników, utarły się określenia: dla bloku postępowego — „Obóz Wielkich Drzwi” i dla endecków — „Obóz Małych Drzwi”. Walka między tymi obozami na długo stała się główną treścią życia społeczno-politycznego USB.

¹ USB w Wilnie, Skład uniwersytetu w roku 1933/34, BU, sygn. 13.36.11.79. W statystyce studentów nie uwzględniałem nielicznych wolnych słuchaczy, np. w roku ak. 1932/33 były 44 osoby.

² Stanowisko wileńskiej młodzieży akademickiej w sprawie opłat, „Słowo” nr 133 z 13. VI. 1931 r.

³ Stowarzyszenie Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB w Wilnie,

Akademicy Żydzi mieli własną organizację samopomocową. Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów. Stowarzyszenie było terenem ostrych walk między ortodoksyjnymi i reakcyjno-sjonistycznymi grupami a lewicą. W marcu 1930 r. wśród studentów Żydów kolportowano ulotkę „Do ogółu niezamożnej młodzieży akademickiej”, podpisaną przez Akademicki Soc.-Ferband (Związek Socjalistyczny). W wyborach do zarządu, które odbyły się 16 marca, komuniści uzyskali 3 mandaty na ogólną ilość 10 mandatów⁴. W sukurs reakcji przyszły organy bezpieczeństwa. W dniu 6. XII. 1930 r. do lokalu stowarzyszenia przy ul. Ludwisarskiej wtargnęła policja i aresztowała przybyłych tam na zebranie członków lewicowego Soc.-Ferbandu⁵. Represje a ponadto — jak wynika z materiałów policyjnych — wypadki współpracy reakcji żydowskiej z policją nie osłabiły aktywności studentów lewicowych. Walka zaostrzyła się z chwilą powstania w roku 1932 rewolucyjnej organizacji Funk⁶.

W liczbie organizacji ideowo-wychowawczych, które działały wśród młodzieży polskiej, a faktycznie prowadziły działalność partyjno-polityczną, pod względem liczebności na pierwsze miejsce wybiła się Młodzież Wszechpolska. Ta endecka ekspozytura była najstarszą organizacją polityczną i przez długi czas sprawowała „rządy dusz” wśród akademików polskich. Równoległe do przemian zachodzących w Stronnictwie Narodowym wśród wileńskich wszechpolaków przebiegał przyspieszony proces faszycacji — od zachwytów nad włoskim wydaniem faszyzmu do aprobaty ludobójczego antysemityzmu Hitlera. Wśród Młodzieży Wszechpolskiej ukształtowały się dwa typy członków.

Pierwszy typ stanowili przywódcy i zastęp gorliwych członków, powierzchni w kwestiach ideologicznych, wykazujący tupet organizacyjny i skrajność w metodach działania. Drugi typ stanowili korporanci. Formalnie był on oddalony od organizacji i ideologii, jednak w masie stanowił liczebną podstawę wpływów „wszechpolaków”. Korporant uważał za swój obowiązek narodowy i korporacyjny branie udziału we wszystkich akcjach i wybrykach nacjonalistycznych⁷. Rzecz jasna, że jest to ocena bardzo

Sprawozdanie z działalności zarządu stowarzyszenia za rok 1931/32, BU, Sygn. 13.38.11.41.

⁴ Wileński Urząd Wojewódzki, Wydział Bezpieczeństwa, Tygodniowe sprawozdanie sytuacyjne na 12—16. III. — 22. III. 1930 r.; Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: AMSW), akta nie uporządkowane.

⁵ Tamże, sprawozdanie nr 50 za okres 7. XII. — 13. XII. 1930 r.

⁶ Akt oskarżenia 11, str. 25, Archiwum Zakładu Historii Partii (dalej: AZHP), Teczka „Proces grupy wileńskiej”, „Poprostu” (bez sygnatury).

⁷ „Korporacje są strażą przednią życia narodowego na wyższych uczelniach Polski, a w tętnie ich życia wewnętrznego, zabiera religia przynależne miejsce”. X Dr Józef Prądyński, duszpasterz Uniwersytetu Poznańskiego, „Wiadomości Korporacyjne” nr 3—4, marzec-kwiecień 1931.

ogólna i nie wyczerpująca zjawisk zachodzących w organizacji młodoen-deckiej. Były tam również typy liberalizujące oraz grupy ludzi, którzy trafiając do „wszechpolaków” ze względu na opozycyjny stosunek do obozu pomajowego, zaczęli odczuwać obcość haseł nacjonalistycznych.

Korporacje na uczelniach polskich szeroko rozpowszechniły się w pierwszych latach niepodległości. Były to organizacje ekskluzywne, wielostopniowe⁸, zakładające „budowę charakterów” swych członków, przyzwyczajanie ich do bezwzględności posłuszeństwa, poszanowania hierarchii, mające na celu przygotowanie ich „do pracy obywatelskiej dla dobra ojczyzny”⁹. Bazą wileńskiej endecji akademickiej były korporacje: Polonia, Batoria, Leonidania i kilka innych.

Skuteczny przykład korzyści, które między innymi w postaci dobrej organizacji dawały korporacje Młodzieży Wszechpolskiej, zachęcał inne ruchy do tworzenia własnych korporacji. Na terenie USB powstała wówczas sanacyjna „Piłsudia” i wiele korporacji narodowościowych.

Jako przeciwwagę wpływom endeckim i w celu pozyskania młodzieży dla ideologii „obozu pomajowego” powstał w 1927 r. prorządowy Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Szkół Wyższych Rzeczypospolitej Polskiej. ZPMD organizował się jednocząc wiele grupek występujących z różnych ośrodków. Nawiązując do tradycji ZETU, organizatorzy postulowali samodzielne opracowanie programu politycznego i uniezależnienie się od prądów społecznych starszego pokolenia.

W Wilnie ZPMD nigdy nie odegrał większej roli, chociaż w szeregach jego znajdowali się ludzie szczerze przeciwni demagogii nacjonalistycznej wszechpolaków, zwalczający arystokratyczny elitaryzm korporacji. „Radykalne” hasła związku przy konfrontacji z rzeczywistością, zwłaszcza w okresie kryzysu, dla wielu z nich były bodźcem do poszukiwania dróg wyjścia, które w konsekwencji prowadziły do obozu rewolucji socjalistycznej.

W 1930 r. na wyższych uczelniach w kraju powstał Legion Młodych — Akademicki Związek Pracy dla Państwa. Ideologicznie związek nie był jednolity. Charakteryzując działalność tej organizacji publicysta „Życia Akademickiego”, organu ZPMD, między innymi twierdził, że na terenie Wilna LM początkowo hołdował syndykalizmowi, że przeważał tu pierwiastek społeczny, gdy tymczasem w środowisku warszawskim

⁸ Korporant przechodził trzy stopnie: 1) okres kandydacki — kształcenie posłuszeństwa, karność, odpowiedzialności za słowa i czyny; 2) okres barwiarski — ćwiczenie w technice pracy organizacyjnej, w technice pracy parlamentarnej i inne; 3) okres filisterski. Po studiach przy pomocy starszych filistrów otrzymywało się eksponowane stanowisko. System atrakcyjny dla żądnych kariery absolwentów wyższych uczelni.

⁹ „Wiadomości Korporacyjne” nr 1—2, styczeń-luty 1931.

przeważały nastroje szowinistyczne¹⁰. Działalnością LM w Wilnie opiekował się senior organizacji, kpt. Edmund G a l i n a t. Na czele organizacji stał B i l i Ń s k i, człowiek kulturalny, o dość liberalnych poglądach¹¹. Minimalne wpływy w USB miała Myśl Mocarstwowa — Związek Akademicki. Wyłoniony z grup młodzieży zachowawczej odgradzał się od nacjonalizmu „wszechpolaków”. Swoje założenia ideowe opierał na swego rodzaju imperializmie państwowym, głosząc misję przewodnictwa polskiego wśród narodów słowiańskich.

Jako zbliżone do prorządowych działało w USB Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, które powstało jeszcze na początku lat dwudziestych. Organizacja ta w początkowej fazie swego istnienia w pewnym stopniu była terenem oddziaływania Chrześcijańskiej Demokracji. Początkowo „Odrodzeniowcy” zwalczali — jak to oni określali — „endecki nacjonalizm pogański” — i przeciwstawiali mu swój nacjonalizm „etyczny”. W następnym okresie zaczęli ulegać wpływom swych dotychczasowych przeciwników. Środowisko wileńskie zerwało z endecją w roku 1928 i zaczęło głosić „kolektywizm katolicki”, czyli ideologię nurtu społecznego współczesnego katolicyzmu, która opierając się na podstawowej kategorii tomistycznej teorii społecznej obok uznania prawa własności za prawo naturalne dopuszczała jednak reformy gospodarcze. Odrodzenie wileńskie z organizacji elitarniej, religijno-ideologicznej, stało się antyendecką organizacją ideologiczno-społeczną. Ferment ideologiczny, który powstał w trakcie poszukiwania rozwiązań problemów ekonomiczno-społecznych, był ważną częścią składową kształtującego się nowego prądu. Do wybitniejszych osobistości tej organizacji w Wilnie należeli: Antoni G o ł u b i e w, Stanisław S t o m m a, Henryk C h m i e l e w s k i, Henryk D e m b i Ń s k i i Gustaw N o w o d w o r s k i.

Do najstarszych organizacji w USB zaliczał się również Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Jako ekspozytura PPS, związek nie miał szerszych wpływów. Reformistyczne hasła społeczne, mętne ogólniki w sprawach narodowościowych, oportunizm w działaniu miejscowego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS nie były czynnikami popularyzującymi organizację socjalistyczną na terenie akademickim. W procesie pozbywania się naleciałości reformistycznych na początku lat trzydziestych, jak wspominają niektórzy uczestnicy ruchu, związek stał się terenem penetracji elementów „ultraradykalnych”. Na czele ZNMS stał wówczas Franciszek A n c e w i c z, bardzo zdolny, górujący nad otoczeniem swym czytaniem w literaturze marksistowskiej, człowiek o wiel-

¹⁰ „Życie Akademickie” nr 11 z 31. V. 1932.

¹¹ Relacja J. W i s z n i e w s k i e g o.

kich ambicjach, który dążył do uzyskania wpływów w środowisku akademickim za wszelką cenę. Udawał, że jest związany z KZM, mówił o „dwóch marksizmach”, a ZNMS traktował jako odskocznię do zdobycia wpływów osobistych. Działał przeważnie cicho, kularowo¹².

Trzydziestoosobowy związek tworzyła w tym czasie grupa o tendencjach lewicowych, którą reprezentowali Eugeniusz Lenkiewicz, Józef Markowicz i inni.

Wpływy komunistyczne wśród młodzieży polskiej od początku istnienia Uniwersytetu aż do roku 1933 były znikome. Na początku lat dwudziestych w USB działali poszczególni komuniści i sympatycy z wileńskiego środowiska inteligenckiego. Byli to: lekarz Ludwik Przysuski, Proń — lekarz MOPR, Zygmunt Kratko, Izidor Kruk, Mendelson, Kapłan i Sakowicz. W latach 1925—27 działały grupki „Lewicy Akademickiej”. Część jej członków pracowała w organizacjach KPZB. Na uniwersytecie działał Okęcki i Żochowski. U Żochowskiego zbierali się seniorzy lewicy. W organizacji miejskiej pracowali studenci Nowosielski, Marian Okulewicz, później Stefan Wrona. Grupa tych studentów nie stanowiła zarejestrowanej organizacji środowiskowej na USB. Współpracowali oni z KM i KO KPZB. Na Uniwersytecie rozpowszechniali wśród akademików literaturę i organizowali zebrania dyskusyjne. Poza Uniwersytem KPZB miała wpływy wśród Polaków w garbarniach i „tytoniówce”, wśród inteligencji natomiast wpływy jej były nieznaczące¹³. W roku 1930 akademicy-komuniści brali aktywny udział w działalności PPS-Lewicy. Na czele antyfaszystowskiego Komitetu Pierwszomajowego stali trzech studenci, Marian Okulewicz, Arkadiusz Olkin i Stefan Wrona. W czasie rewizji u Wrony znaleziono archiwum Komitetu Obwodowego PPS-Lewicy Ziemi Białoruskich¹⁴.

Wśród akademików wileńskich działało w tym czasie wiele innych organizacji o różnorodnym charakterze. Coraz większej wagi nabierały koła naukowe. Każdy wydział miał swoje koło, a nieraz miał ich kilka.

¹² Z relacji M. Dziewickiej, K. Petruszewicza, J. Wiszniewskiego, J. Kapały, Wł Ryńcy. W wersji J. Putramenta Anczewicz trafił do Wilna nie wiadomo skąd. O sobie mówił, że musiał uciekać z Kowna na skutek posądzenia o działalność komunistyczną. W kilka lat później M. Czuchnowski w czasie pobytu w Wilnie zdemaskował Anczewicza jako agenta dwójki i prowokatora, który po zdekonspirowaniu w Warszawie i Krakowie musiał przenieść się na teren Wilna. W czasie wojny Anczewicz kolaborował z Niemcami, uciekł do Berlina. J. Putrament, Pół wieku, str. 187—192.

¹³ Relacje J. Drutto, AZHP, sygn. R-72.

¹⁴ Wil. Urząd Woj., Wydz. Bezp., „Tyg. Spr. Syt.” nr 17 z 20. IV. i 26, IV. 1930, AMSW, akta nie uporządkowane.

St. Mendelson, student USB, działacz PPS-Lewicy, aresztowany za organizowanie strajku i agitację, za wzięcie udziału w pierwszomajowej demonstracji robotników na budowie szosy Wilno—Raduń, „Słowo” nr 83 z 19. IV. 1930. „Zdemas-

Najliczniejsze było Koło Prawników, organizacja studentów najliczniejszego wydziału. W roku 1932/33 na Wydziale Prawnym studiowało 1449 osób. Do silniejszych i aktywniejszych należały: Koło Medyków — drugie pod względem liczebności, Koło Polonistów i Koło Przyrodników. Wydział Sztuk Pięknych miał swoje Bractwo Świętego Łukasza. Nie związany z żadnym kierunkiem studiów był zorganizowany w 1930 r. Akademicki Klub Włóczęgów. Powołany jako przeciwwaga korporacyjnego stylu życia, był bezstatutową organizacją o charakterze dyskusyjno-turystycznym.

Na USB istniały również organizacje narodowościowe. O sytuacji wśród studentów Żydów była już mowa. Ze względu na specyficzny charakter narodowościowy „kresów” należałoby omówić organizacje Białorusinów.

Związek Akademików Białoruskich liczył w 1932 r. około 100 osób. W ostatnich latach dwudziestolecia na terenie Związku toczyła się ostra walka między silną frakcją lewicową i grupą Białoruskiego Komitetu Narodowego. Komitet ów był ekspozyturą sanacyjną, a składał się on z polityków reprezentujących wojujący antykomunizm na gruncie białoruskim. Po rozbiciu Hromady i Zmahania, po masowych wykluczeniach ze szkół aktywu młodzieżowego osłabły wpływy lewicy. Teren ZAB stał się areną walki między chadecją i sanacją białoruską.

W 1931 r. sanatorzy założyli konwent „Skorynia”. Ta organizacja korporancka składała się z 15 członków. Doszło do ostrego konfliktu między „Skorynią” i ZAB na tle stosunku do Zjednoczenia Białoruskich Organizacji Studenckich (biał. ABSA) z siedzibą w Pradze czeskiej. Skorynia wystąpiła przeciw ABSA. Związek Akademików Białorusinów, który był członkiem ABSA, wyrzucił korporantów ze swych szeregów. Odtąd w Wilnie wydawano dwa pisemka studenckie: chadeczką Studencką Dumką i sanacyjną Nową Wartą¹⁵, ale na terenie związku zaczęła się odbudowywać i coraz bardziej umacniać swe wpływy białoruska lewica rewolucyjna.

W ostatnich latach dwudziestolecia w wileńskim ośrodku akademickim wystąpiło nowe zjawisko — bujny rozwój życia artystycznego

kowanie gniazda komunistów wileńskich, Aresztowanie 6 studentów USB... 200 tysięcy ulotek bolszewickich”, „Słowo” nr 90 z 7. IV. 1930. „Dalsze aresztowania wśród komunistów”. W nocy z 25 na 26 mb. W Wilnie między innymi zostali aresztowani trzech studenci: A. Olkin, M. Okulewicz, S. Wrona „Słowo” nr 98 z 29. IV. 1930.

¹⁵ Walka o młodzież białoruską, „Dziennik Wileński” nr 182 z 11. VI. 1932. W latach trzydziestych po zerwaniu z chadecją Białoruski Komitet Narodowy reprezentowali Jaremicz z tzw. Związku Włóściańskiego i byli hromadowcy, renegaci Ostrowski — nauczyciel Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie, sprawca wyrzucenia 80 uczniów lewicowych oraz dyrektor tegoż gimnazjum, Łuckiewicz.

i dyskusji społecznych. Wiąże się on ściśle z kryzysem ideologii korporacyjnej. Zweża się zakres oddziaływania korporacji na masy akademickie. Ambitnej młodzieży nie wystarczały przeżyte formy, raził ją blichtr zewnętrzny i pływiczna zebrań korporacyjnych, tak zwanych komerców. Bardziej dojrzały i umiejący myśleć studenci szukali nowych, głębszych form wyżycia się intelektualnego i artystycznego, szukali warunków i możliwości rozwijania swoich zdolności twórczych.

W tym czasie na USB kształtował się nowy ośrodek literacki. Grupa poetów skupiła się przy Kole Polonistów, tworząc Sekcję Twórczości Oryginalnej. W latach 1927—1929 zespół wydał kilka zbiorów poezji. W 1927 r. wydano zbiorek „STO”, który zawierał utwory wszystkich członków grupy. W 1929 r. wydano następne dwa zbiory: „Z pod arkad”, w którym widzimy takie nazwiska, jak Władysław Arcimowicz, Zygmunt Landfisz, Marta Aluchna-Kolatorowa i Stefan Sosnkowski — grupa „seniorów”, absolwentów USB, i „Patykiem po niebie” — dorobek literacki najmłodszych. Tych ostatnich reprezentowali Kazimierz Hałaburda, Anna Kompiełska, Waław Korabiewicz i Teodor Bujnicki.

Atmosfera cyganerii artystycznej pociągnęła część młodzieży do „STO”. Młodzi literaci inicjowali żywe gazetki, szopki akademickie i tworzyli „pieśni dziadowskie” o kolorycie wileńskim. Teodor Bujnicki, Jerzy Zagórski i Czesław Miłosz były to znane już w środowisku uniwersyteckim sławy literackie. Autorem „pieśni dziadowskich” był dr Witold Sylwanowicz, starszy asystent na wydziale medycznym.

STO było związane z Klubem Włóczęgów od chwili powstania obu organizacji. Przewodniczący Klubu, Waław Korabiewicz¹⁶ i kilku innych jego członków należeli do STO. Do aktywnych członków Klubu należał student prawa Stefan Jędrychowski. Szybko zdobył on wpływy w Klubie i inicjował dyskusje na tematy polityczno-społeczne. Na terenie STO znany był jako krytyk literacki.

Na Uniwersytecie w tym okresie wzrastało zainteresowanie studentów problematyką ekonomiczno-społeczną. Akademicy reagowali na zachodzące wówczas w kraju procesy ekonomiczno-społeczne i polityczne. Postępująca faszyzacja, wzmagający się terror policyjny, wybory brzeskie, wreszcie kryzys ekonomiczny, który tak jaskrawo przejawiał się w roku 1931, stały się dla wielu studentów bodźcem do analizowania podłoża zachodzących procesów, co musiało doprowadzić do przewartościowania dotychczasowych ocen. W warunkach autonomii wyższych uczelni i samorządności życia akademickiego rodziły się nowe koncepcje społecz-

¹⁶ W. Korabiewicz był również działaczem harcerskim. Zastąpił z wypraw kajakiem do Konstantynopola i Indii. Autor książek podróżniczych.

ne, zmieniały się dotychczasowe formy organizacyjne oraz formy działalności politycznej i społecznej. Ferment ogarniał i tych, którzy opozycyjnie nastawieni do władzy, zdobytej zbrojnie, trafili w szeregi wszechpolaków, jak i tych, którzy jeszcze wierzyli w „rewolucję obozu pomajowego”. Uzewnętrzniły się pierwsze symptomy nowego kierunku i pierwsze elementy polaryzacji sił, będącej wynikiem procesów wewnętrznych, nurtujących młodą inteligencję polską.

Szczególnie znamienne były ewolucje w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej Odrodzenie. W grudniu 1928 r. prezesem organizacji został Henryk Dembiński¹⁷, postać wyjątkowo niepowtarzalna. Początkowo Dembiński starał się pogodzić doktrynę marksowską z katolicyzmem. Opierając się na tego rodzaju platformie ideowej rozpoczął dynamiczną działalność społeczno-organizatorską.

Dembiński mało znaczącej organizacji nadał wielki rozmach, wyrwał ją z orbity oddziaływania endecji, rozszerzył jej wpływy. Postulując zerwanie z „zakrystią” rzucił hasło „nie iść na ślepo za klerem w sprawach nie będących w jego kompetencjach”. Opracował program „Rzeczypospolitej Akademickiej”, który przewidywał uniezależnienie młodzieży od starszego społeczeństwa, wpojenie jej solidarności, nadanie pracy w kołach naukowych głębokiej treści poznawczej i społecznej. Dembiński przewidywał dwa etapy realizacji swego programu: etap pierwszy — na terenie kół naukowych i drugi — na terenie „Bratniaka”. W wyniku tego działania od roku 1928 datuje się ożywienie w pracy kół naukowych. Odrodzenie opanowało koła prawników, rolników, polonistów i historyków. Równocześnie w Odrodzeniu pod kierownictwem Dembińskiego powstała Sekcja Zagadnień Prawno-Społecznych. Czteroletni plan pracy przewidywał przedyskutowanie takich zagadnień, jak: nacjonalizm i problematyka narodowościowa, liberalizm gospodarczy i ka-

¹⁷ H. Dembiński, ur. w 1908 r. w Irkucku. Pochodził ze sproletaryzowanej rodziny szlacheckiej. W drzewie geneologicznym Dembińskich znajdował się uczestnik powstań, generał Henryk Dembiński. W rodzinie pieczolowicie pielęgnowano tradycje niepodległościowe przodków. Rósł i kończył gimnazjum w Oszmianie. Ojciec jego pracował tam jako maszynista kolejowy. Jesienią 1927 r. wstąpił na Wydział Prawny USB. Aktywnie uczestniczył w proseminarium teorii prawa u prof. Landego — zwolennika szkoły psychologicznej Petrażyckiego. Prowadząc badania w kierunku poznania istoty i funkcji społecznej prawa, stykał się z zagadnieniami walki klasowej. Pierwszy rok studiów ukończył celująco. W roku akademickim 1928/29 wstąpił równolegle na Wydział Filozoficzny. Na wydziale prawnym uczył się na wykłady prof. Władysława Zawadzkiego, pozytywnie oceniającego zasługi Marksa. Studiował „Kapitał”. Słuchał wykładów prawa kościelnego prof. Parczewskiego, który dowodził, że w prawie kanonicznym zawarte są idee postępowe. Wielki wpływ na Dembińskiego wywarły wykłady wielkiego erudyty, księdza Aleksandra Wójcickiego. W Oszmianie, na terenie o przeważającej



pitalizm, marksizm, komunizm i faszyzm, oraz wypracowanie własnych postulatów ustroju gospodarczego¹⁸.

W roku 1929 Dembiński rozpoczął działalność publicystyczną. Jego antyendecki artykuł pt. „Ci, którym naród pozuje do lustra” Cat-Mackiewicz umieścił w „Słowie”.

W Odrodzeniu rozwinęły się prace nad skomentowaniem i rozwinięciem aspektów społecznych encykliki papieskiej „Quadragesimo Anno”. W dyskusjach zaczęto mówić, że encyklika prowadzi w ślepy zaułek. Dembiński utknął nad dylematem pogodzenia marksizmu z życiem wewnętrznym katolika.

W 1929 r. na jednym z zebrań Odrodzenia zetknęli się Henryk Dembiński i Kazimierz Petrusiewicz, syn słynnego adwokata wileńskiego, obrońcy Hromady, byłego działacza RSDRP. Na uniwersytet przyszedł on po ukończeniu szkoły morskiej w Tczewie. Studiował biologię i geografę, przy czym brał czynny udział w życiu intelektualnym i społecznym Uniwersytetu. Starcie się w dyskusji wkrótce przerodziło się w przyjaźń i doprowadziło do wspólnoty ideowej, a w rezultacie do stałej współpracy.

Na terenie Odrodzenia, STO, Klubu Włóczągów i kół naukowych nawiązywały się kontakty i zaczynał się formować zespół ludzi, którzy wywierali duży wpływ na kształtowanie się nowego nurtu w wileńskim środowisku akademickim. Wtedy również nastąpiło zbliżenie między Dembińskim i Jędrychowskim.

W Odrodzeniu w tym czasie zarysowały się dwa kierunki: konserwatywny, reprezentowany przez Stanisława Stommę, i postępowy — Henryka Dembińskiego. Wokół tego ostatniego i jego najbliższego współpracownika, Henryka Chmielewskiego, zgrupowali się Maria Żeromska, Władysław Borysowicz, Helena Miłkowska, Witold Szlagier, Witold Rudziński i inni.

W 1929 r. Henryk Dembiński po raz pierwszy pokusił się o zdobycie „Bratniaka”. Zmontował on wyborczy Blok Reform Samopomocowych, a w czasie walnego zgromadzenia wyborczego 12—13 marca lista Bloku zwyciężyła. Kurator „Bratniej Pomocy”, poseł na sejm z ramienia endecji prof. Wacław Komarnicki, ratując sytuację swych protegowanych

ludności białoruskiej poznał „hromadowców”: Szymona Rak-Michajłowskiego, Bronisława Taraszkiewicza, Piotra Miotłę. Obserwował tam rozwój działalności KPZB na wsi białoruskiej, represje i masowe areszty. Obserwacje walk klasowych i narodowo-wyzwoleńczych skłoniły go do głębszego poznania problemów społecznych. Sięgał do Marksa i Lenina. Jednocześnie na młodego działacza wielki wpływ wywierał prof. Walerian Meysztowicz, leader „Odrodzenia”, ziemianin, b. oficer, uczestnik wojny polsko-radzieckiej, badacz socjologii społecznej katolicyzmu.

¹⁸ St. Stomma, W tempie stumetrówki, „Wilcze Zęby” nr 2—5, styczeń 1932.

nych, pod pretekstem niepełnoletności Dembińskiego wybory unieważnił. „Słowo”, komentując to wydarzenie, tak pisze:

„...Pod płaszczykiem praworządności rozpoczęto kampanię o przywrócenie wszechwładztwa Młodzieży Wszepolskiej. Henryk Dembiński wygrał dzięki kwalifikacjom osobistym¹⁹.”

W roku akademickim 1929/30 wokół Dembińskiego tworzyła się grupa, w której obok wielu osób wywodzących się ze środowiska „odrodzeniowego” występowali Stefan Jędrychowski, Henryk Chmielewski, Jerzy Wiszniewski i inni. Głównym zadaniem grupy było zdobycie „Bratniaka”. Przygotowując się do rozgrywki, umacniano wpływy w organizacjach ideowo-wychowawczych i kołach naukowych.

W 1930 r. Jerzy Wiszniewski został prezesem Koła Prawników. W skład zarządu koła weszli: Gertruda Sawicka, Kazimierz Antoniowicz, Stefan Jędrychowski i N. Chmielewska. Na początku roku w USB powołano organizację „Legion Młodych”. Dembiński i Chmielewski wysuwają projekt, żeby Stefan Jędrychowski wszedł do nowej organizacji w celu jej opanowania²⁰. Liczono na tego rodzaju możliwość, bowiem kierownictwo centralne LM było wówczas w rękach Zbigniewa Zapasiewicza, człowieka o poglądach postępowych. Jędrychowski objął kierownictwo ideologiczne LM na wileńskim terenie akademickim.

Krótko przed wyborami zmontowano koalicję kół naukowych, w skład której obok inicjatorów-prawników weszły koła przyrodników, historyków i rolników. W ten sposób z Odrodzenia, ZPMD, Legionu Młodych i koalicji kół naukowych powstał blok wyborczy. Zaslugą Dembińskiego było przyciąganie do bloku sodalicyj mariańskich. Zaważył w tym jego autorytet działacza-katolika, wśród sodalistów istniały bowiem wielkie opory w stosunku do bloku wspólnego z ZPMD i LM. Prowadzono również rozmowy z organizacjami mniejszości narodowych. Rosjanie i Litwini odmówili poparcia. Związek Białorusinów, który w tym czasie przeżywał ostrą walkę wewnętrzną, zajął pozycję chwiejną. Po długich rozmowach ZNMS zapewnił swą neutralność²¹. Jednak część „zetenemesowców”, działacze kół naukowych, aktywnie zaangażowała się w pracy Bloku.

¹⁹ Uwagi prawnicze na temat unieważnienia wyborów do władz Bratniej Pomocy, „Słowo” nr 63 z 16. V. 1929.

²⁰ Relacja J. Wiszniewskiego.

²¹ Z relacji K. Petrusiewicza i J. Wiszniewskiego: Był niezrównanym mówcą. Jego improwizowane zazwyczaj przemówienia porwały masy dynamiczną i zabójczą logiką. W najbardziej mu obcym audytorium pozyskiwał zwolen-

W 1931 r. w wyborach marcowych do „Bratniaka”, Obóz Wielkich Drzwi zdecydowaną większością głosów zwyciężył. Po raz pierwszy w dziejach wyższych uczelni kraju w walce o wpływy na młodzież akademicką endecja poniosła klęskę. Była to sensacja i wstrząs w skali ogólnopolskiej.

Zwycięstwo bloku antyendecckiego jest w głównej mierze zasługą Dembińskiego. Dzięki jego wysiłkom i walorom osobistym²², powstał szeroki front antyendeccki, antynacjonalistyczny, co prawda jeszcze nie antysanacyjny, ale już front postępowy. W zarządzie „Bratniaka”, którego prezesurę objął Dembiński, obok postępowych katolików, przedstawiciele nefaszystowskiego marginesu sanacji, brał również udział komunista Jan Drutto.

Zdobycie w wyborach miejsca w zarządzie „Bratniaka” dało grupie możliwość szerokiego oddziaływania na środowisko akademickie. Rosły szeregi grupy. Mocno się z nią związał Jan Drutto. W czasie przygotowań do wyborów rozpoczął aktywną działalność Władysław Ryńca.

Rok 1931 przebiegał pod znakiem dalszego ideologicznego rozwoju grupy²³. Wnikliwe studia i ogromny materiał empiryczny, którego dostarczał wielki kryzys ekonomiczny i towarzyszące mu zjawiska społeczne na tle burzliwego postępu industrializacji ZSRR przyspieszały ewolucję ideową. Henryk Dembiński właśnie w tym roku przeżył wielki przełom. Nie mógł pogodzić ze sobą dwóch sprzecznych idei. Katolicyzm zaczął ustępować przed marksizmem. Stefan Jędrzychowski na seminarium skarbowości u liberalnego profesora Mieczysława Gutkowskiego zaczął studiować Lenina. Wkrótce stał się on najlepszym w grupie znawcą literatury marksistowskiej. Henryk Dembiński nawiązał kontakty ze studentami Żydami. Na tematy teoretyczne dyskutował z komunistami Arkadiuszem Olkinem i Grzegorzem Szukiem.

W tym czasie, wykorzystując łączność „bratnich pomocy” i kół naukowych, nawiązano kontakty z postępowymi grupami w Warszawie.

ników. Cechował go wielki urok osobisty. Szybko pozyskiwał przyjaciół, przełamywał nieufność. Wybitny intelektualista o wszechstronnych zainteresowaniach. K. Petruszewicz wspomina, że podczas pobytu u niego już w latach późniejszych Dembińskiego zainteresował 700-stronicowy podręcznik ekologii. Wziął tę książkę jako lekturę „do poduszki”. Nazajutrz po nieprzespanej nocy dyskutował z nim — ekologiem — na specjalistyczne zagadnienia jak równy z równym. Dembiński był wielkim humanistą. To humanizm skłonił go do szukania w katolicyzmie sposobu rozwiązania podstawowych problemów społecznych. Gdy przejrzał klasową istotę frazesu społecznego katolików, w imię umiłowania ludzi wstąpił w szeregi ruchu komunistycznego.

²² Z relacji J. Wiszniewskiego, H. Chmielewskiego, K. Petruszewicza.

²³ Z relacji H. Chmielewskiego i J. Wiszniewskiego.

Na terenie USB powstała nowa organizacja. Trzon STO i secesjoniści z Klubu Włóczęgów utworzyli Klub Intelektualistów²⁴. Była to raczej grupa literacko-dyskusyjna o małej dyscyplinie i dość płynnym składzie. Założycielami Klubu byli Stefan Jędrzychowski, Jerzy i Stefan Zagórscy, Wojciech Dąbrowski, Teodor Bujnicki, Kazimierz Hałaburda i Czesław Miłosz. Stałymi członkami byli Anna Jędrzychowska, Maria Dziewicka, rzeźbiarz Tadeusz Godziszewski, Tadeusz Stulgiński i inni²⁵. Klub nie miał wyraźnego oblicza ideowo-politycznego, był raczej konglomeratem poglądów, o czym wymownie świadczy udział marksisty Jędrzychowskiego i endeka Hałaburdy. Łączyły ich wspólne zainteresowania twórcze i poszukiwania nowych form w literaturze.

W tym czasie na terenie Bratniej Pomocy pokonani wszechpolacy przygotowywali się do kontrofensywy. W maju 1931 r. wielkie wzburzenie na Uniwersytecie wywołało zarządzenie o podwyższeniu czesnego. Wykorzystując te nastroje endecy próbowali przejąć inicjatywę w akcji protestacyjnej i w tym celu powołali swój komitet organizacyjny. Nie powiodła się jednak ich próba zbojkotowania wiecu zwołanego 30 maja przez Obóz Wielkich Drzwi. Rezolucja protestacyjna „obożu” została jednomyślnie uchwalona przy udziale wszystkich obecnych wszechpolaaków²⁶. Na wiecu w dniu 6. VI. kierownictwo Bratniej Pomocy uzyskało wśród studentów aprobatę następujących postulatów: zwiększenia ilości stypendiów i odroczeń oraz szerszego udostępnienia studiów niezamożnej młodzieży²⁷.

Endecja postanowiła wzmocnić swoje pozycje opierając się na nowych studentach. W roku akademickim 1931/32 immatrykulowano 1291 osoby. W tym celu użyła wypróbowanego chwytu — rozpętania hecy antysemitycznej. Jako precedens posłużyła sprawa trupów dostarczonych z trupiarni miejskiej do prosektorium wydziału medycznego. Były to trupy bezdomnych, biedaków, ludzi, których nie miał kto pogrzebać. Religia żydowska zabraniała dokonywania sekcji trupów swych wyznawców i Gmina Żydowska urzędowała ich pogrzeby na własny koszt. Dlatego też studenci Żydzi w prosektorium pracowali na trupach nieżydowskich. Fakt ten wykorzystwała endecja do rozpętania antysemitycznej akcji pogromowej. 9 listopada „wszechpolacy” zablokowali wejście do prosektorium nie wpuszczając na zajęcia studentów Żydów. Rzucono hasło: „Dla

²⁴ Z relacji J. Zagórskiego i A. Jędrzychowskiej.

²⁵ Jw.

²⁶ Stanowisko wileńskiej młodzieży akademickiej w sprawie podwyższenia opłat, „Słowo” nr 133 z 13. VI. 1931.

²⁷ Tamże.

Żydów tylko żydowskie trupy". Profesor R e j c h e r zarządził przerwanie ćwiczeń i wykładów w zakładzie. Uformowano dwa pochody w kierunku gmachu głównego. Podwórze Piotra Skargi opanował tłum pod przewodnictwem „wszechpolaków”. Na wiecu uchwalono antyżydowskie rezolucje. Grupę Żydów policja rozpedziła pałkami. Ten sam los spotkał spieszących im z pomocą postępowych studentów Polaków i innych.

W dniu 10 listopada, mimo wezwań rektora prof. dr Czesława Januszkiewicza do spokoju, endecy nie dopuścili Żydów do Uniwersytetu. Bojówki endeckie grupami udały się do Zakładu Chemii, jeszcze przez nich nie opanowanego. Bojówki endeckie rozpedzili tragarze i woźnice z „rynku drzewnego”. W czasie starć w tej okolicy otrzymał cios kamieniem w głowę i tego samego dnia zmarł w Szpitalu Św. Jakuba były alumn seminarium duchownego, student USB, Stanisław W a c ł a w s k i. Wkrótce potem nastąpił atak na lokal Stowarzyszenia Studentów Żydów przy ul. Ludwikarskiej. Na broniących się Żydów napadła policja. Do bojówek endeckich przyłączył się motłoch, demolując sklepy i inne lokale.

Sprawa pogrzebu Waclawskiego posłużyła endekom jako pretekst do wystąpień przeciwko Dembińskiemu. Ponieważ zmarły pochodził spoza Wilna i nie miał kto go pochować, a zachodziły obawy natężenia ekscesów, starosta grodzki zwrócił się do Dembińskiego jako prezesa zarządu Bratniej Pomocy o zajęcie się pogrzebem i zabezpieczenie spokoju w trakcie odprowadzania zwłok na cmentarz. Dembiński nie chciał, aby akademika grzebała policja, i zajął się pogrzebem.

Wieczorem na wiecu w podwórzu Bursy Żeńskiej pod jego adresem padły prowokacyjne oskarżenia. Kazimierz Hałaburda oświadczył, że „Dembiński wykradł ciało świętej pamięci Stanisława Waclawskiego, uniemożliwia ogółowi młodzieży akademickiej udział w pogrzebie”. Z tłumu padły okrzyki: „Dembiński sprzedał ciało staroście, jak Judasz za 30 srebrników”²⁸. W dniu następnym pogrzeb odbył się przy dużym udziale akademików, ale w spokoju. Jednak publicznie rzucone na Dembińskiego oszczerstwa tu i ówdzie posiały nieufność. A więc już w czasie zajęć prowadzonych ujawnili podłoże prowokacji endeckich. Rozpętanie nienawiści rasowej było chwytem w grze politycznej o opanowanie młodzieży studenckiej. W tym duchu endecja przygotowywała swych zwolenników do walki o „Bratniak” w marcu 1932 r. Do wyborów przygotowywała się aktywnie również i Grupa Dembińskiego. Rozpoczęto akcję w kołach naukowych. Było rzeczą oczywistą, że słuchacze Wydziału Teologicznego wystąpią zwarciem po stronie Obozu Małych Drzwi. Dlatego też termin wyborów starano się utrzymać w tajemnicy, liczono bowiem, że w dniu 10 marca klerycy wezmą udział w rekolekcjach. Jednak w ostatniej

²⁸ „Słowo” nr 259, 260, 261.

chwili nadeszła wiadomość, że arcybiskup Romuald J a ł b r z y k o w s k i rekolekcje przełożył o tydzień²⁹. Wybory odbyły się w terminie ustalonym przy wyjątkowo dobrej frekwencji — 1300 obecnych, czyli o 400 osób więcej niż w roku poprzednim. Większością 26 głosów przy 86 wstrzymujących się endecki Blok Gospodarczo-Narodowy odniósł zwycięstwo³⁰.

Wpłynęło na to wiele czynników, między innymi i to, że w wyniku ekscesów wielu studentów roku pierwszego uległo wpływom endeckim, ale przede wszystkim niebywała ekspansywność wszechpolaków, którzy w trakcie głosowania przy przechodzeniu przez drzwi siłą przeciągali niezdecydowanych. Nie bez wpływu była również niezdecydowana postawa studentów Rosjan, którzy nawet wystawili swego kandydata, ale od głosowania się wstrzymali. Wstrzymali się od głosowania również Białorusini. Postawę „lewicy”, którą reprezentował Anczewicz na czele 17 swych zwolenników, charakteryzowała wypowiedź, że dla nich wybory są walką dwóch odłamów burżuazji. Sodalicje mariańskie i Odrodzenie tym razem jeszcze poparły Dembińskiego, na zdobycie większości dla wszechpolaków wpłynęły jednak głosy grupy kleryków³¹. Wybory w marcu 1932 r. i przegrana Obozu Wielkich Drzwi stały się początkiem nowego etapu ideowego i kształtowania się organizacyjnego lewicy wileńskiej.

²⁹ Z relacji A. Jędrzychowskiej.

³⁰ „Słowo” w sprawozdaniu z wyborów do Zarządu Bratniej Pomocy podało, że endecki Blok Gospodarczo-Narodowy wygrał większością 73 głosów. Są to dane tendencyjne, zmierzające do powiększenia przegranej Dembińskiego. Stefan Jędrzychowski był członkiem komisji skrutacyjnej i pamięta doskonale, że endecy mieli przewagę tylko 26 głosów.

³¹ S. Jędrzychowski, Zbiorowa wola ludzi wyrwanych z głębokiego snu, „Kurier Wileński” Nr 63 z 17. III. 1932.

Rozdział II

KSZTAŁTOWANIE SIĘ GRUPY ŻAGARYSTÓW. DZIAŁALNOŚĆ
PUBLICYSTYCZNA I PRÓBY OPRACOWANIA PODSTAWY IDEO-
LOGICZNEJ (KWIECIEŃ 1931 — POCZ. 1932)

WE WSZECHSTRONNEJ działalności Grupy Dembińskiego kierunek publicystyczny wcześniej wyszedł poza sfery akademickie, wyszedł również daleko poza prowincjonalne Wilno. Zaczęło się od tego, że w lutym 1931 r. zorganizowano wieczór autorski Teodora Bujnickiego, Kazimierza Hałaburdy, Czesława Miłosza i Jerzego Zagórskiego, którzy w Klubie Intelktualistów skupili grupę literacką z ambicjami utworzenia nawet nowego kierunku. Po wieczorze, który ukazał wartości artystyczne grupy i stał się głośny w środowisku kulturalnym Wilna, redaktor naczelny organu kresowego ziemiaństwa wysunął myśl utworzenia miesięcznika poświęconego literaturze i sztuce „młodego Wilna”³². Grupa przyjęła propozycję redaktora Stanisława Mackiewicza i tak powstały „Żagary”³³ jako autonomiczny dodatek do „Słowa”. Ukształtował się komitet redakcyjny w składzie T. Bujnicki, A. Gołubiew, S. Jędrychowski i J. Zagórski. Numer pierwszy pisma ukazał się w kwietniu 1931 r. Pełny tytuł jego brzmiał: „Żagary” — miesięcznik idącego Wilna poświęcony sztuce. W deklaracji czytamy:

Idące Wilno, a więc pokolenie, które dopiero startuje, startuje na już przez siebie wybranej bieżni. Nie tworzymy grupy, szkoły, kierunku. Łączy nas wspólny wysiłek raczej, niż jego charakter, fakty, że piszemy i malujemy tak lub inaczej. „Idąc” mijamy, napotykamy cały szereg zagadnień, do których musimy się ustosunkować. Stąd też i nasz sąd o „starszych”. Nie jesteśmy gronem zamkniętym. Przewidujemy współpracę ludzi, o których nawet istnieniu dziś nie wiemy. Zapraszamy ich do wspólnego startu.

Ogółem wydano 8 numerów tego pisma. Pierwsze dwa obejmują zamknięty okres. Cechuje je eklektyzm, poszukiwania techniczno-formalne,

³² J. Zagórski, Salutujemy Mackiewicza.

³³ W dialekcie wileńskim oznacza jodłowe gałązki.

młodzieńcza romantyka³⁴. Treść tych numerów była jakby potwierdzeniem mglistej deklaracji, że zespół łączy raczej „wspólny wysiłek niż jego charakter”. Inny charakter miało sześć pozostałych numerów, stanowiących drugi okres, okres dojrzałości. Cechował go określony pogląd na formę i treść, uświadomienie społecznych zadań sztuki, uświadomienie specyficznych zadań inteligencji w społeczeństwie.

W związku z powstaniem pisma grupę współpracowników zaczęto nazywać „żagarystami”, co zostało po pewnym czasie przyjęte przez samych uczestników. Po sprecyzowaniu swego stanowiska w stosunku do haseł „sztuka dla sztuki” i „sztuka dla idei”³⁵ zespół redakcyjny doszedł do wniosku, że nie sposób podchodzić do zjawisk artystycznych w oderwaniu od problemów społecznych. Zrodziły się tendencje do włączenia ruchu artystycznego i literackiego w radykalny nurt ogólnospołeczny.

W numerze trzecim czasopisma Henryk Dembiński wystąpił z artykułem pt. „Defilada umarłych bogów”. Dembiński w imieniu młodego pokolenia rzucił wyzwanie burżuazyjnej przeszłości i rzeczywistości. Autor oświadczył, że młoda inteligencja jest gotowa czemuś służyć „z hartem i mocą duchową, jak Spartanie, z ekstazą i ascetyzmem jak średniowiecze, z tęsknotą do wielkich czynów jak żołnierze atakujących kolumn Napoleona”, ale młoda inteligencja nie może się karmić spuścizną duchową „sytego mieszczaństwa”.

Zaostrzenie się walki klasowej, napięcie konfliktu między pracą i kapitałem Dembiński traktował jako symptomy bliskiego wybuchu rewolucyjnego. Demaskował wąski, klasowy charakter ogólnoludzkich haseł ideologii burżuazyjnej, ukazując prawdziwe oblicze burżuazyjnej wolności. Bezkompromisowo demaskował on tło społeczne nacjonalizmu, dowiódł, że nacjonalizm ugrzązł w kapitalizmie i widzi ratunek jedynie w dzieleniu rynków światowych.

Nie dał jednak autor odpowiedzi na pytanie: co powstanie po rewolucji na zgliszczach świata kapitalistycznego. Reasumując oświadczył tylko:

Przekreślamy etyczny typ człowieka, którego wychowała demokracja kapitalistyczna. Marzymy o nowej, trwałej moralności wytwórców.

Artykuł ten, opublikowany w miesięczniku protegowanym przez Maciekiewicza, wywołał żywą reakcję opinii publicznej. Dla wielu było to zaskoczeniem. Milczał jeszcze mecenas „Żagarów”. Repliki napływające

³⁴ S. Jędrzychowski, Dziewięć błędów uwodziciela, „Piony” nr 5 z grudnia 1932.

³⁵ Z przypisu redakcyjnego, „Żagary” nr 3, wrzesień 1931.

na opublikowaną w piśmie ankietę, której zadaniem było zbadanie reakcji środowisk inteligentnych na artykuł Dembińskiego, miały różny charakter. Były takie, w których autorzy próbowali rozwinąć zawarte w artykule pierwiastki etyczne. Były i inne. Na przykład M. Cz. z Suwałk z dużą dozą sarkazmu zwrócił się do zespołu:

Cale góry intelektualnego dynamitu, zużyte dla iluminacji: Przyjemnie, póki leci rakietą, ale zaraz gaśnie i robi się ciemno... Wiem, że was stać na więcej niż powiedzenie „Chcemy moralności wytwórców...” Chcieć z moralności zrobić źródło ruchu to znaczy odkładać ten ruch ad infinitum.

Czyniono również zarzuty, że Żagaryści są mocni w negacji, ale nie dają programu pozytywnego.

Redakcja w grudniu 1931 r. wyjaśniła, że w wystąpieniu swym Dembiński głównie nawoływał młodzież do zrzucenia z siebie burżuazyjnych nawarstwień ideologicznych, zapowiedziała również wystąpienia precyzujące program. W numerze ze stycznia 1932 r. Dembiński zamieścił artykuł pt. „Podnosimy kurtynę” i w numerze następnym, z lutego, „Podnosimy kurtynę — drugie pociągnięcie za sznurek”³⁶. Autor sprecyzował w nich tezy programu rewolucyjnej przebudowy ustroju, które w najogólniejszych zarysach przedstawiały się następująco:

— Przejęcie maszyny społecznej kontroli i planowego kierownictwa „porozumienia kapitału”, powstałego w wyniku zrastania się kapitału bankowego z przemysłem i rolnictwem.

— Państwo obejmie kierownictwo nad całą produkcją narodową i powstaną państwowe trusty i monopole.

— Podział dochodu po odtrąceniu funduszu inwestycyjnego — między pracujących.

— Industrializacja na zasadzie planowania na dalszą metę. Budowa przede wszystkim przemysłu ciężkiego i energetycznego.

— Fundusz inwestycyjny tworzy również i społeczeństwo wyrzekając się części dochodów oraz przez wykorzystanie indywidualnych oszczędności.

— Roboty publiczne w skali międzynarodowej.

— Państwowy monopol handlu zagranicznego.

— Racjonalizacja i mechanizacja rolnictwa, tworzenie majątków systemu olbrzymich, wzorowych gospodarstw rolnych.

Z chłopskich przedsiębiorstw organizować spółdzielnie wytwórców. Tworzyć stacje maszynowo-traktorowe.

³⁶ „Żagary” nr 5 z grudnia 1931, nr 6 ze stycznia 1932 i nr 7 z lutego 1932.

— Planowanie gospodarki rolnej, racjonalna uprawa pól dla całego kraju.

— Konieczną przesłanką zmiany ustroju jest rewolucja moralna:

Mimo ogólności a jednocześnie wieloznaczności dalszych tez dotyczących nadbudowy społeczno-politycznej nowego ustroju reperkusje ekonomicznego „credo” Dembińskiego były szerokie. Rozgorzały dyskusje, w trakcie których uzewnętrznił się proces radykalizacji w organizacjach młodzieżowych. Wileńska Komenda Legionu Młodych ogłosiła wówczas swą deklarację ideową pt. „Dokąd idziemy”³⁷. Deklaracja wyznaczała rolę organizacji w realizacji głównego celu — przebudowy społecznej. Wypowiadała się przeciw szowinistycznemu nacjonalizmowi i hitleryzmowi, „beznadziejnie ratującymi świat kapitalistyczny”. Mówiła o bliskiej decydującej rozgrywce.

Rowmund Piłsudski, licząc się z nastrojami w „Myśli Mocarstwowej”, demagogicznie postulował: „Podjęcie żagwi buntu młodych przeciwko jarzmu zmurszałych ideologii”³⁸.

„Przełom” warszawski, chociaż z lekka karcąco, na ogół jednak pozytywnie oceniał rewolucjonizm społeczno-gospodarczy i głoszenie hasła uspołecznienia³⁹.

Jednocześnie ze środowisk prawicowych, bez względu na różnice partyjne, wszczęto atak na Dembińskiego. Atak prowadzono wielopłaszczyznowo: stosowano wręcz metody denuncjacji obok perswazji i prób pozyskania.

Nie przebierając w środkach zareagował Mackiewicz. W grę tu wchodziły i zawiedzione nadzieje, i ambicje, i konsekwentnie reakcyjne stanowisko ideologa „żubrów”.

Rozzålony Mackiewicz wyjaśnił, jakie motywy zaważyły na jego decyzji nawiązania współpracy z radykalną młodzieżą wileńską. Otóż w Krakowie przed laty filar „Czasu”, naukowiec i literat prof. Leopold Jaworski, przyciągnął grupę bardzo radykalnej młodzieży, którą jednak wychował w konserwatyźmie⁴⁰. Z podobnym zamiarem Mackiewicz nawiązał kontakty z młodą wileńską czołówką intelektualną. Dlatego nawet po ukazaniu się pierwszego artykułu Mackiewicz próbował wpłynąć na Dembińskiego, żeby się odgrodził od „komunizmu”. Mackiewicz szczerze pisał wówczas o motywach swego postępowania.

³⁷ „Słowo” nr 226 z 2. X. 1931.

³⁸ Cytuję za „Słowem” nr 248 z 28. X. 1931: „Bunt Młodych”.

³⁹ W artykule pt. „Wiek dojrzały i młodość”, „Przełom” nr 7 z 12. VI. 1932 wg „Piony” nr 3, 1932.

⁴⁰ Cat, Nasza ankieta wśród młodzieży, „Słowo” nr 120 z 29. V. 1932.

Pan Dembiński jest człowiekiem zdolnym, bardzo zdolnym. Polska jest wypełniona miernotami. Istnieją całe organizacje popierających się miernot. Mamy ambicje popierania zdolnych ludzi. Omawiany artykuł p. Dembińskiego uważam za ekonomicznie zupełnie błędny, ale jak obrazowo i doskonale napisany. Chcielibyśmy, aby nasza gazeta, ten ostatni prezent ginącego w kryzysie rolniczym ziemiaństwa kresowego, dany życiu politycznemu i kulturalnemu naszego kraju, drzwi miała na oścież przed każdym talentem otwarte⁴¹.

Jednak gdy z kolejnych artykułów zaczęło wynikać, że żagaryści wysuwają koncepcje wywłaszczenia obszarników i skolektywizowania ziemi, w trakcie przygotowywania dziewiątego numeru Mackiewicz — korzystając z prawa weta wydawcy — zakwestionował poświęcony problematyce społecznej artykuł Stefana Jędrychowskiego, twierdząc, że wolno im pisać co chcą o sztuce, ale o sprawach ekonomiczno-społecznych — nie. Dembiński i Jędrychowski oświadczyli, że na dyktat się nie zgodzą. Cała grupa zerwała ze „Słowem”. Przed wyborami do Bratniej Pomocy Mackiewicz zlikwidował ideologicznie pokrewne „Żagarom”, „Wilcze Zęby”, pismo ogólnostudenckie wydawane przy „Słowie”, i jednocześnie rozpoczął atak, otwarcie oskarżając Dembińskiego i Jędrychowskiego o komunizm.

Gdy endecy przygotowywali swoje siły do wystąpienia przeciwko kandydaturze Dembińskiego na prezesa Bratniej Pomocy, „Słowo” wystąpiło przeciwko ulotce przedwyborczej Obozu Wielkich Drzwi. Gdy posunięcia te w środowisku uniwersyteckim wywołały oburzenie, Mackiewicz zaczął postępowanie swoje wyraźnie uzasadniać racjami antykomunistycznymi, głosząc, że zwycięstwo Dembińskiego w wyborach do „Bratniej Pomocy” byłoby zwycięstwem komunistów⁴².

Swój stosunek do czołóWKi „żagarystów” Mackiewicz wyraził na łamach „Słowa” zwięźle:

Tatarzyn jest mi bliższy, niż tego rodzaju komunista-katolik, jak p. Dembiński⁴³.

W innym miejscu, nawiązując do spotkania ze skazaną na 6 lat komunistką, w czasie zwiedzania więzienia na „Łukiszkach”, Mackiewicz woła:

A przecież ta dziewczyna była o wiele mniej niebezpieczna niż ci panicze propagujący Lenina...

Tamta siedzi w więzieniu, ci otrzymują stypendia⁴⁴.

⁴¹ Cat, Kłopoty redaktora, „Słowo” nr 34 z 12. II. 1932.

⁴² St. Mackiewicz, Ja swoje zrobiłem, „Słowo” nr 130 z 10. VI. 1932.

⁴³ Cat, Pojęcia pomieszane i nie pomieszane, „Słowo” nr 53 z 5. III. 1932.

⁴⁴ Cat, Nasza ankieta wśród młodzieży, „Słowo” nr 120 z 29. V. 1932.

Latem 1932 r. psychoza denuncjatorstwa osiągała coraz większe napięcie. W związku z wystąpieniami „żagarystów” niejaki Euzebiusz Łopaciński w liście otwartym zapytał redaktora „Kuriera Wileńskiego”, czy komuniści będą jeszcze pisać w jego gazecie. Mackiewicz wołał, że nie pozwoli na zabawę w komunizm pod szyldem B.B. Kiedy indziej znowu pisał, że Jędrzychowski w swojej publicystyce pilnie przestrzega instrukcji Kominternu⁴⁵.

Program „żagarystów” znalazł swój oddźwięk także na forum sejmowym. Endecki poseł Stanisław Strzetelski w przemówieniu zatytułowanym w prasie „Ideologia i system wychowania państwowego”, jako rezultat wychowania nienarodowego przytaczał „bolszewicki” program Dembińskiego i Jędrzychowskiego⁴⁶. Kolega zaś partyjny Strzetelskiego, publicysta Adolf Nowaczyński, w sposób chuligański, operując dzikim, swoistym mu żargonem, opisywał na łamach „ABC” tło konfliktu Mackiewicz — „żagaryści”⁴⁷.

Inne formy miał publicystyczny atak „Gazety Polskiej”. W numerze z dnia 11 września 1932 r. w artykule pt. „Kij w mrowisko”, czołowy publicysta organu pułkowników Otmara starał się obiektywnie uzasadnić podłoże radykalizmu społecznego młodej inteligencji⁴⁸. Autor dowodził, że radykalizm młodzieży wyrasta z pobudek czysto etycznych, na tle zwątpienia w wartość twórczą drobnomieszczaństwa, grup wielkiego kapitału i szlachetczyzny, z poczucia solidarności społecznej lepszej części inteligencji polskiej z proletariatem. Otmara pozytywnie oceniał ten proces, ale wyjście ze sfery rozważań natury moralnej do sfery rzeczywistości gospodarczej budziło w nim zastrzeżenia. Stefan Jędrzychowski za pomocą logicznej argumentacji naukowej podważał wywody Otmara. W artykule polemicznym dowodził, że moralność burżuazyjna tkwi w określonych warunkach podziału dóbr materialnych, że odrodzenie moralne możliwe jest tylko poprzez rewolucję gospodarczą. W artykule tym podkreślił również, że doświadczenia współczesnego okresu dowiodły, jakie są losy ruchów, które w ideologii nie wychodziły poza zakres moralizowania.

⁴⁵ C a t, Afisze na kioskach, „Słowo” nr 279 z 6. XI. 1932.

⁴⁶ Mowa posła Strzetelskiego, „ABC” nr 60 z 28. II. 1932.

⁴⁷ A. Nowaczyński, USB i ZSRR, „ABC” nr 62 z 1. III. 1932. M. in. czytamy tam: „Podnosimy kurtynę. Opuszczamy inexprymable. Pokazujemy wam odwrotną stronę modelu młodej sanacji. Proponujemy całus na rozstanie. No i chcemy sowietów”.

⁴⁸ Za artykułem S. Jędrzychowskiego, Drugi koniec kija, „Kurier Wileński” nr 217 z 22. IX. 1932.

Smutna jest historia społecznych ruchów moralizatorskich, które nie miały programu przebudowy gospodarczej. Doświadczenie faszyzmu powinno być dla nas odstrasającym przykładem. Ruch, który zrodził się z głębokiego wstrętu rewolucyjnych syndykalistów do kultury burżuazyjnej, przerodził się w instrument podtrzymania tej kultury i tego ustroju i zakrzepł. Ruchy o nieskrystalizowanym obliczu programowym burżuazja sidła i po prostu przekupuje⁴⁹.

Umiarkowany i raczej perswazyjny ton organu sanacji na tle historycznych krzyków prasy konserwatywnej, endeckiej i katolickiej nie był rzeczą przypadku. Świadczy on, że jeszcze we wrześniu 1932 r. nie określono tam rachub na pozyskanie grupy dla własnych celów. Działanie w tym kierunku przedstawiciele sfer rządzących rozpoczęli w okresie zwycięstwa Obozu Wielkich Drzwi w wyborach do Bratniej Pomocy w 1931 r.

Chodziło w tym wypadku nie tylko o to, że „miasto marszałka” po przewrocie majowym pozostało domeną endecką i zarząd miasta długo pozostawał w rękach endeckich. Sanacja stosowała różne chwytły w celu opanowania Wilna. Nasyłano elementy pułkownikowskie. Czyniono próby opanowania prasy, usiłowano zdobyć środowisko inteligenckie i odpowiednio obsadzono Uniwersytet. Jednak czynniki rządowe szczególnie niepokoił fakt, że administracja państwowa i inne ogniwa życia gospodarczego i społecznego — wobec mizernych wpływów piłsudczykowski na uczelniach — systematycznie zasilane były wychowankami endeckokorporacyjnymi. Toteż gdy na Uniwersytecie wileńskim powstała silna i wpływowa grupa antyendecka, czynniki te za wszelką cenę starały się ją dla swego obozu pozyskać.

W roku akademickim 1931/32 do rozmów z grupą został delegowany senior L. M. kapitan Galinat. Pracownik II oddziału, były legionista, człowiek inteligentny, rzutki, karny w stosunku do władz, był zaliczany do specjalistów od spraw młodzieżowych. Galinat przyjeżdżał do Wilna dwa razy miesięcznie⁵⁰. Rozmowy inspirował Jan Piłsudski, a odbywały się one w mieszkaniu Wandy Piłsudskiej⁵¹. Na szalę rzucono autorytet marszałka. Początkowo proponowano, aby grupa weszła do Legionu Młodych. Gdy propozycję odrzucono, stawiano na możliwość znalezienia „wspólnego języka”. Licząc na niekonsekwencje radykalizmu grupy inteligentów, roztaczano miraż „lepszej Polski”, którą będzie mogła tworzyć młodzież idąca z sanacją, posiadającą aparat władzy. Ta

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Z relacji J. Wiszniewskiego.

⁵¹ Bratanica Józefa Piłsudskiego, studentka USB.

„Lepsza Polska” może nawet być podobna do komunistycznej, byle nie pod egidą Rosji⁵².

Następnym etapem były rozmowy na szczeblu najwyższym. W czasie dwudniowego zjazdu „Odrodzenia” w Warszawie⁵³ Henryk Dembiński został zaproszony do Zamku na rozmowę z szefem kancelarii prezydenta, Adamem Skwarczyńskim. Towarzyszył mu Henryk Chmielewski. W trakcie spotkania Skwarczyński dużo mówił o perspektywach rewolucyjnych obozu Piłsudskiego. Wyrażając pochlebne opinie o rozmówcach i ich zdolnościach, o ich roli jako następców obecnych kierowników nawy państwowej, Skwarczyński pod warunkiem niewiązania się z żadnymi organizacjami zaproponował Dembińskiemu objęcie zaraz po studiach stanowiska dyrektora departamentu w Ministerstwie Oświaty. Dembiński wręcz oświadczył, że nie będzie rozmawiał językiem pieniędzy⁵⁴. Następnego dnia płk Zygmunt Wenda zaaranżował spotkanie Dembińskiego i Chmielewskiego z Józefem Beckiem. Rozmowa odbywała się w pałacyku Becka. Ton jej był ostry. Przypomniano, że sanacja ma do dyspozycji fotele ministerialne, ale postawiono ultimatum:

Albo z nami, albo damy sobie z wami radę. Odpowiadamy za państwo, za przyszłość i historię. Bardzo was cenimy, jesteście zdolnymi ludźmi, możecie wiele zrobić i nie chcemy was stracić. Ale jeśli spróbujecie brykać, to my mamy na was środki⁵⁵.

Spotkanie mniejszej wagi, jeżeli chodzi o reprezentatywność, natomiast bardzo symptomatyczne co do treści nastąpiło kilka dni później, również w Warszawie, w mieszkaniu Rowmunda Piłsudskiego przy ul. Tarczyńskiej. Gospodarz, przywódca Myśli Mocarstwowej, proponował Dembińskiemu kierownictwo tej organizacji w Wilnie. Piłsudski argumentował, że „dziadek” nie jest nieśmiertelny, że trzeba stworzyć silną organizację, która po śmierci marszałka nie dopuści do zamieszek, ujmie ster rządów i poprowadzi dzieło „dziadka” dalej. Dawał do zrozumienia, że być może wkrótce trzeba będzie dać rozkaz marszu na Warszawę. Dla zademonstrowania swej siły urządził defiladę 40—50 uzbrojonych „mocarstwowców”, którą w postawie führera przy dźwiękach orkiestry przyjął z balkonu swego mieszkania. Operetkowość imprezy wywołała wybuch śmiechu Dembińskiego i Chmielewskiego i propozycję wstąpienia do organizacji zbyli oni twierdzeniem, że nie umieją maszerować⁵⁶.

⁵² Z relacji J. Wiszniewskiego.

⁵³ Z konfrontacji materiałów wynika, że było to jesienią 1931.

⁵⁴ Z relacji H. Chmielewskiego i K. Petrusewicza.

⁵⁵ Z relacji H. Chmielewskiego.

⁵⁶ Z relacji H. Chmielewskiego.

Konflikt grupy z „sanacją” osiągnął swój szczyt w 1932 r. Na zebraniu u profesora USB Stefana Ehrenkreutza stawili się przybyli do Wilna: szef sztabu generalnego generał Stachiewicz, pułkownicy Wenda i Pełczyński oraz generał Dąb-Biernacki oraz wojewoda wileński Kirkitlis. Zaproszeni przedstawiciele „żagarystów” w trakcie dyskusji ujawnili swój opozycyjny do sanacji stosunek. W wypowiedziach przedstawicieli obozu rządzącego dał się wyczuć ton groźby⁵⁷.

Sanacja chciała pozyskać sobie grupę wybitnie uzdolnionej młodzieży antyendeckiej, zdolnej pokierować masami. W trakcie pertraktacji stwarzały się pozory zbliżenia, grupa współpracowała z Legionem Młodych, ZPMD, Odrodzenie zostało wyrwane spod wpływów endeckich. Sanacja jednak przegrała, ponieważ oprócz foteli ministerialnych nie mogła dać nic więcej. Nie mogła zapewnić młodzieży realizacji ich postulatów społecznych. Różnice były nie do przewyciężenia, szczególnie w kwestii stosunku do prawa własności. Grupa nie dała się zepchnąć na pozycję prawnicowo-socjalistycznego rewizjonizmu.

Jednak godząc się na rozmowy, grupa osiągnęła pewne zdobycze: w zakresie ideologicznym rozmowy rozwiązywały nurtujące niektórych jej członków złudzenia „trzeciej strony barykady”. Kontakty z elitą rządzącą utrwały również przekonanie, że tylko bezkompromisowa walka klasowa we wspólnym froncie z klasą robotniczą i chłopstwem jest jedyną słuszną drogą, która doprowadzi do realizacji postulatów sprawiedliwości społecznej. Takie spotkania i rozmowy utwierdzały członków grupy nie tylko w jej antyendeckości, ale też uświadamiały im, że muszą iść przeciw sanacji i przeciw faszyzmowi w ogóle.

W zakresie organizacyjnym do osiągnięć grupy należy zaliczyć uzyskanie szerokiego pola działalności legalnej: działalności w masach, w organizacjach legalnych, nawet prorządowych. Grupa uzyskała możliwość wszechstronnej działalności publicystycznej, warunek niezbędny dla masowości ruchu. Mocne utrwalenie wpływów w polskim środowisku inteligentkim w Wilnie oraz oddziaływanie na ośrodki pozawileńskie, stworzyły w grupie przeświadczenie o słuszności jej linii taktycznej. Kontakty te zawierały jednak w sobie to niebezpieczeństwo, że opinia publiczna mogłaby określić ruch jako sanacyjny, co równałoby się przekreśleniu możliwości rozszerzenia jego wpływów. Było to zjawisko tym bardziej groźne, że tu i ówdzie zdarzały się próby zaszufładowania ruchu do lewicy sanacyjnej. Wyrazem tego były opinie głoszone przez koła endeckie i PPS. Dlatego też przed grupą stało zadanie maksymalnej czujności, aby nie stwarzać powodów do tego rodzaju posądzeń⁵⁸.

⁵⁷ Wg relacji H. Chmielewskiego, data spotkania nie ustalona.

⁵⁸ Wł. Ryńca wspomina, że zimą 1931/32 na Zamku miała się odbyć pod prze-

Postępująca radykalizacja części polskiej młodzieży akademickiej potencjalnie stwarzała coraz lepsze warunki przenikaniu do tych środowisk ideologii komunistycznej. Powstanie wyraźnie ewoluującej na lewo grupy inteligencji polskiej, która mogła posługiwać się legalną działalnością, było dla KPZB rzeczą niezwyklej wagi. Henryk Dembiński stawiał problemy ekonomiczne i społeczne na płaszczyźnie możliwej do przyjęcia dla szerokiej masy inteligencji. Jego akcja demaskatorska na łamach „Żagarów” w nowym świetle stawiała sprzeczności ustroju, opartego na własności prywatnej. Powstał więc nowy nurt ideologiczny inteligencji polskiej, który raz uruchomiony, zmierzał do powiązania się z siłami postępu. Droga rozwojowa tego ruchu odbiegała od wszelkich szablonów. Byli katolicy, „wszechpolacy” i sanatorzy podnoszą bunt wewnątrz organizacji zwalczających się w imię przeciwstawnych ideologii i znajdują ujście w zapoczątkowanym przez „grupę Dembińskiego” nowym nurcie w imię sprawiedliwości społecznej. W wyniku stale postępującego, nie pozbawionego — jak to zobaczymy niżej — dramatycznych momentów procesu nowy nurt coraz bardziej zbliżał się do obozu rewolucji społecznej.

wodnictwem Mościckiego konferencja poświęcona zagadnieniom związków zawodowych w Polsce. H. Dembiński otrzymał zaproszenie wraz z bezpłatnym biletem kolejowym I klasy. Ponieważ Ryńca wybierał się do domu — pochodził z Zagłębia — Dembiński wręczył mu bilet, aby go wykorzystał do Warszawy i tam odniósł na Zamek.

Rozdział III

ROZWÓJ FORM ORGANIZACYJNYCH I DZIAŁALNOŚĆ GRUPY.
POWSTANIE ZWIĄZKU LEWICY AKADEMICKIEJ „FRONT”
(MARZEC 1932 — POCZ. 1933)

PRZEGRANA w wyborach marcowych oznaczała dla grupy stratę sześciu lat możliwości masowego działania, jaką dawała Bratnia Pomoc. Na czoło wysunęło się zadanie przebudowy form organizacyjnych. Listopadowe ekscesy endeckie z roku 1931, proces polaryzacji sił wraz z towarzyszącym mu fermentem ideowym we wszystkich organizacjach społeczno-ideowych w USB i histeryczne ataki reakcji na przywódców ruchu spowodowały wśród „żagarystów” zmiany w składzie personalnym. Za biologiczny nacjonalizm i prowokację został wyrzucony Kazimierz Hałaburda, jeden z „dowodzących” wszechpolaków w czasie hec listopadowych. Demonstracyjnie zerwali z endecją i przystali do „żagarystów” Putrament, dotychczasowy wiceprezes ideowy Młodzieży Wszechpolskiej Szreder, Paczyński i kilku innych⁵⁹. Jeszcze w listopadzie łączy się z grupą, wstrząśnięty brutalnością endecką, aktywista harcerek Jan Stefan Kapala⁶⁰. Nastąpiły jednak i niekorzystne dla „żagarystów” zmiany. Wyrazem tego było przede wszystkim kurczenie się wpływów w podstawowej ich bazie, w Kole Prawników.

Na wiosnę 1932 r. konflikt Dembiński — Odrodzenie osiągnął punkt

⁵⁹ J. Putrament, Pół wieku, t. I, Warszawa 1961, str. 176—177.

⁶⁰ Kapala do wypadków listopadowych poświęcał się wyłącznie matematyce. Wspólnie z kolegami Żydami i Białorusinami stworzył grupę współpracy naukowej i brał udział w pracach Akademickiej Drużyny Harcerskiej. W listopadzie do Zakładu Fizyki w Instytucie im. Śniadeckich wtargnęła bojówka endecka, która siłą chciała usunąć studentkę Wierę Podziemską. Ingerującego profesora Władysława Dzieluskiego znieważono. Kapala na zebraniu drużyny postawił sprawę potępienia ekscesów i włączenia się do akcji przeciwdziałania. Został wybrany na delegata w celu nawiązania porozumienia z innymi organizacjami. Dembiński wyrażał się entuzjastycznie o Kapale, o jego szlachetnej postawie. Po zajęciach zaproponował mu wstąpienie do Bratniej Pomocy. Odtąd pracował w Ognisku Akademickim kierując biblioteką i czytelnią. Wkrótce stał się jednym z najaktywniejszych członków grupy (Z relacji J. Wiszniewskiego).

kulminacyjny. Na zjeździe, czyli na tak zwanym „Katolickim Tygodniu Społecznym” w Lublinie, w referatach dra St. Swierzawskiego pt. „Sensus catholicus w chaosie współczesnych prądów filozoficznych” i ks. prof. Szymańskiego „Wpływ światopoglądu człowieka na formy życia gospodarczego” oraz w dyskusji zaatakowano Dembińskiego i „żagarystów” za ich radykalizm społeczny. Rozgorzały ostre spory. Henryk Dembiński kilkakrotnie zabierał głos, domagając się, aby współczesny katolicyzm stanął po stronie świata pracy i podkreślał potrzebę głębszej znajomości marksizmu-leninizmu, z którego należy brać wszystkie istotne wartości⁶¹. Dyskusje wykraczające poza obręb zagadnień poruszonych w referatach wywołały wielki niepokój wśród organizatorów i uczestników. Powstały dwa obozy. Środowisko lwowskie popierało Dembińskiego. Opiekun wilnian, ksiądz Meysztowicz, oświadczył wówczas, że „czuje się jak kura, która wysiedziała samolot”⁶². Władze centralne Odrodzenia zwołały komitet wykonawczy z udziałem grupy wileńskiej. Wysunięto wnioski odebrania Dembińskiemu prawa głosu, gdyż jego przemówienia zawierają momenty, które „...wywołują wywrotową propagandę i gorszą salę”⁶³. Następnie postawiono warunek, aby Dembiński na piśmie sformułował swe tezy, które będą rozpatrzone przez władze kościelne w Polsce, ewentualnie przesłane do Stolicy Apostolskiej. Do zapadnięcia decyzji miał on powstrzymać się od wystąpień publicznych i w prasie „...w sprawach mających jakikolwiek związek z jego tezami”. W zamian Dembiński będzie mógł wyjechać na studia do Rzymu. W wypadku nieprzyjęcia któregoś z punktów zagrożono mu skreśleniem z listy Odrodzenia. Dembiński odrzucił wszystkie propozycje i oświadczył, że nie może być skreślony, bo z organizacji występuje. Ostre przemówienie pożegnalne wygłosił Henryk Chmielewski. Na zakończenie rzucił wezwanie: „Prawdopodobnie w życiu spotkamy się jeszcze, ale chyba już przez lufy karabinów”⁶⁴.

Po zjeździe lubelskim, na którym Dembiński faktycznie zerwał z organizacją macierzystą, ksiądz Meysztowicz, szczerze przywiązany do Dembińskiego i jego otoczenia, nie uznał zerwania, dalej utrzymywał z nimi stosunki, próbował ich w Odrodzeniu zatrzymać. Wkrótce Meysztowicz wyjechał do Rzymu na stanowisko radcy ambasady polskiej przy Watykanie. Odtąd Odrodzenie wileńskie ze Stommą, Nowodworskim i Kowalską na czele straciło swe wpływy na Uniwersytecie.

⁶¹ Maria Żeromska, Jak to było w Lublinie, „Kurier Wileński” nr 258 z 10. XI. 1932.

⁶² Z relacji H. Chmielewskiego.

⁶³ M. Żeromska, Jak to było w Lublinie, „Kurier Wileński” nr 258 z 10. XI 1932.

⁶⁴ Z relacji H. Chmielewskiego.

W nowych warunkach na wiosnę 1932 r. zadaniem wielkiej wagi było ustalenie struktury organizacyjnej ruchu. Przystąpiono do ponownego montowania Klubu Intelktualistów. Nowy Klub w odróżnieniu od poprzedniego, literackiego, który się rozplynął w „grupie żagarystów”, był organizacją zwartą, opartą na mocnej dyscyplinie członkowskiej. Równolegle montowano z sympatyków „Obozu Wielkich Drzwi” organizację masową, dostępną dla szerokich rzesz akademickich — Akademicki Związek Zorganizowanej Pracy. W maju 1932 r. powstał klub. Na czele organizacji stanęli Henryk Dembiński, Gertruda Sawicka i Henryk Chmielewski⁶⁵. AZZP montowali: Stanisław Kuroczycki i Anna Jędrychowska. Opracowano statut klubu, który nie ujrzał światła dziennego, zginął bowiem w lokalu organizacji w okolicznościach nie wyjaśnionych⁶⁶. Zgodnie z założeniami statutowymi wprowadzono „szefostwa”, czyli coś w rodzaju wydziałów, między innymi: szefostwo dyscypliny, finansów itp. Szefostwo dyscypliny składało się z H. Chmielewskiego i A. Jędrychowskiej.

Przynależność do Klubu, twarda, nieraz przesadna⁶⁷ dyscyplina organizacyjna nie przekreślała przynależności członkowskiej do innych orga-

⁶⁵ Z relacji A. Jędrychowskiej, AZHP. Do organizacji między innymi należeli: S. Jędrychowski, A. Jędrychowska, J. Sztachelski, K. Petruszewicz, Wł. Borysewicz, I. i M. Dziewickie, J. Drutto, Cichankiewicz, Z. Kruszeński, Cz. Miłosz, J. Zagórski, T. Bujnicki, W. Szlagier, Wł. Ryńca, Zdanowscy, H. Karas („Rybka”) i Duszyński z LM, St. Kuroczycki.

⁶⁶ Już w okresie „żagarów” działalnością grupy żywo się interesowały organy bezpieczeństwa. Z relacji A. Jędrychowskiej; J. Putrament, Pół wieku, o. c. str. 178.

⁶⁷ Ścisłe przestrzegano norm statutowych w stosunku do składek członkowskich. Opodatkowanie członków nosiło charakter progresywny. Zarabiający powyżej 300 zł całą nadwyżkę zobowiązani byli przekazywać na rzecz Klubu. Uczestnicy w związku z tym opowiadają: profesorowie Sukiennicki i Swianiewicz chcieli wstąpić do klubu, ale gdy im oświadczone o nadwyżkach, przestali o wstąpieniu wspominać, gdyż zarabiali po 800 zł miesięcznie.

Każdy członek Klubu musiał składać sprawozdanie, jak spędzał wakacje, „czy posiał gdzieś ferment”. Wymagano informowania kierownictwa o związkach małżeńskich. Atmosferę w Klubie oddaje list W. Rudzińskiego do Dembińskiego w związku z jego wyjazdem do Warszawy:

„Koledze Henrykowi Dembińskiemu poleca się: 1. Odbić w Warszawie konferencję zasadniczą, generalną ze Zbyszkim Zapasiewiczem. 2. Odbić konferencję z redaktorem Wincentym Rzymowskim, ewentualnie namówić go na referat w Klubie. 3. Zorganizować, co można zorganizować w Warszawie, kontra Cat-Mackiewiczowi. 4. Wyciągnąć, co się da i od kogo się da, od osób indywidualnych i od społeczeństwa, na organizację Klubu, na redakcję i wydawnictwo. 5. Złożyć sprawozdanie z wyjazdu nie później jak po trzech dniach po powrocie z Warszawy.

Podpis — Sekretarz Generalny Klubu Witold Rudziński”. W. Rudziński wywodził się z najbliższego otoczenia Dembińskiego; Z relacji K. Petruszewicza i A. Jędrychowskiej, cytowany przez K. Petruszewicza w jego relacjach.

nizacji. Stąd w Klubie była grupa „odrodzeniowców”, członków LM, ZNMS, „niestowarzyszonych lewicowców” itp. Jeśli można rzecz uogólnić, to na powstanie Klubu złożyły się bardzo w tym etapie ewolucji ideowej do siebie zbliżone cztery nurty, wyrosłe pod auspicjami „grupy” w różnych środowiskach:

1. Najliczniej reprezentowany nurt odrodzeniowy z Dembińskim na czele.
2. STO i późniejszy literacki Klub Intelktualistów.
3. Nurt z organizacji lewicowo-sanacyjnych — dotychczas stanowiący o ich lewicowości — najwięcej z Legionu Młodych.
4. „Nieorganizowani”, ludzie o poglądach zdecydowanie marksistowskich, poszczególni członkowie ZNMS, którzy zahaczali o tę organizację w różnych okresach i z różnych względów, nieraz szukając pokrycia organizacyjnego dla dawno ukształtowanych poglądów.

Byli to: Lenkiewicz i Kapała, który z harcerstwa przeszedł do ZNMS, Wincenty Okołowicz, J. Markowicz — późniejszy prezes ZNMS, K. Petruszewicz, który wówczas należał do ZNMS i J. Drutto, członek KPZB od roku 1931 — najbardziej w środowisku politycznie dojrzały⁶⁸.

Działalność Klubu szła w kilku kierunkach. Na początku przeważała działalność masowa, wychodząca daleko poza ramy akademickie. Działalność wewnętrzna, samokształceniowa, zaczęła przeważać w okresie późniejszym. Działalność publicystyczną kontynuowano przez cały czas na łamach adwersyjnego Mackiewiczowi „Kuriera Wileńskiego” i w pismach wydawanych przy nim oraz w piśmie Klubu pt. „Razem”. Wśród imprez masowych najwięcej rozgłosu w skali krajowej nabrała wyprawa Dembińskiego i Ryńcy do Zagłębia. Ryńca, wykorzystując znajomość środowiska i kontakty osobiste, organizował tam wiece robotnicze. Zebrania firmował Zbyszek Zapasiewicz, komendant główny Legionu Młodych. Tu doszło do scysji między miejscowym komendantem LM i inicjatorami. Dembiński nie chciał się zgodzić na umieszczenie w afiszu firmy Legionu Młodych. Sprawę załatwiono polubownie, gdyż było to warunkiem legalności imprezy. Obok firmy LM dodano, że odczyt wygłoszą członkowie wileńskiej grupy „żagarystów”.

Masowe zebrania robotnicze odbywały się w Zagórzcu, Sosnowcu, Będzinie, Gródźcu, Porąbce i kilku pomniejszych osadach. Odczyty na tematy: „Na ostatnich zakrętach kapitalizmu” i „Od kapitalizmu do bezklasowego społeczeństwa” wygłaszał Henryk Dembiński⁶⁹. Porywał on uczestników swą dynamiką, demaskując kapitalizm opierał swe dowody na materiale miejscowym. Reakcja na wiecach była entuzjastyczna,

próby prowokacji z miejsca tłumiono⁷⁰. Natomiast reakcja opinii publicznej była różna. Charakterystyczne są dwie oceny krańcowe. Organ wielkiego kapitału, zagłębiowski „Kurier Zachodni”, z oburzeniem wołał, że akcja odczytowa „...to spacer z zapalonym lontem wśród beczek dynamitu”⁷¹. Legalne pismo komunistyczne wydawane w Bydgoszczy, „Ze świata”, uczciwie oceniając postawę Dembińskiego, akcję potraktowało jednak jako atak sanacji na „Czerwone Zagłębie”⁷². W związku z zagłębiowską działalnością „żagarystów” do ministra Pierackiego zaczęły napływać alarmujące wieści. MSW niezwłocznie wydało polecenie zakazania akcji.

Wyprawa do Zagłębia miała duże znaczenie. Bezpośredni kontakt Dembińskiego z klasą robotniczą, która miała bogate tradycje bojowe, nie pozostał bez śladu. Wstrząsające wrażenie wywarło na Dembińskim zetknięcie się z nędzą osiedli robotniczych, z lepiankami, w których gnieździły się przymierając głodem rodziny bezrobotnych. Tam na miejscu powstał zamiar wydawania w Zagłębiu dziennika. W Dąbrowie Górniczej zawarto porozumienie z właścicielem drukarni Antonim Banasikiem. Zawiódł adwokat Adam Pawelek, na którego finanse liczono. Wydanie dziennika nie doszło do skutku. Nawiązano jednak kontakty. Na zdobyte na wiecach adresy wysyłano później wydawnictwa wileńskie. Szczególnie mocne więzi nawiązano z robotnikami kopalni „Mortimer” i utrzymały się one długo⁷³.

Były również próby, zresztą nieudane, wyjścia na wieś wileńską. Inicjatorem i entuzjastą tej akcji był Jan Stefan Kapała. Nawiązał on kontakt z niejakim Stefanem Kosteckim, który rekomendował się jako działacz SL, z podwileńskiej gminy niemenczyńskiej. Mimo przestrogi towarzyszy, którzy przeczuwali w tym prowokację, Kapała wyjeżdżał na wieś z odczytami. Wkrótce na zebraniu w majątku Traskumy gminy niemenczyńskiej został aresztowany. Jak wynikało z przewodu sądowego, policja była dokładnie poinformowana o treści przemówienia Kapały na poprzednim zebraniu we wsi Posadniki⁷⁴. Sprawdziły się przewidywania Drutto i innych co do prowokacji. Na tym w zasadzie zakończyła się działalność Klubu na wsi.

⁷⁰ Z relacji Wł. Ryńcy.

⁷¹ Na złodzieju czapka gore, „Razem” nr 1, z października 1932.

⁷² Po zebraniu w Sosnowcu przedstawiciel „Ze świata” długo rozmawiał z Dembińskim.

⁷³ Z relacji Wł. Ryńcy.

⁷⁴ Akt oskarżenia 11, AZHP, Proces grupy wileńskiej „Poprostu”, bez sygn. Poszukiwacz prawdy w czarnej bluzie, „Kurier Wileński” nr 306 z 14. XI. 1933. W rok później Kapała za swą akcję w gminie niemenczyńskiej został skazany na rok więzienia.

⁶⁸ Z relacji K. Petruszewicza.

⁶⁹ „Razem” z października 1932.

Już w tym okresie czyniono również próby przenoszenia działania na teren robotniczy. M. Dziewicka, Żeromska, Wilkiewiczówna, Sawicka i Ryńca nawiązali kontakty z młodzieżą Fabryki Tytoniowej. Praca ta jednak nie nabrała większego rozmachu.

Poważny charakter miała działalność odczytowo-dyskusyjna. Początkowo na przeszkodzie rozwinięcia akcji stały trudności lokalowe, jednak dzięki powiązaniom personalnym na zebrania organizacyjne korzystano z lokalu LM przy ulicy Królewskiej 5. Od jesieni 1932 r. Związek Literatów dał do dyspozycji grupy swój lokal. Odtąd w „Celi Konrada” urządzano „czwartki” dyskusyjne. Do wygłaszania odczytów zapraszano powagi świata naukowego i literackiego, zapraszano również przeciwników politycznych. Na przykład, na jednym z „czwartków” profesor Jasnowski miał odczyt „O idealizmie filozoficznym”, prof. Witold Staniewicz, późniejszy rektor USB, o zagadnieniach rolnictwa. Przychodził również redaktor „Słowa”, Stanisław Mackiewicz.

Wysoki poziom dyskusji oraz wielka erudycja adwersarzy zmuszały organizatorów do gruntownego przygotowywania się teoretycznego. Dlatego też „czwartki” były poprzedzane zebraniem w lokalu Instytutu Badań Europy Wschodniej, gdzie wykorzystując bogate księgozbiory, toczono dyskusje przygotowawcze. Właśnie w czasie tych akcji uświadomiono sobie potrzebę gruntowniejszego studiowania klasyków marksizmu.

Na jednym z zebrań organizacyjnych zapadła decyzja przejścia od akcji masowych do samokształcenia. „Szefostwo dyscypliny” opracowało podział członków na trójki i piątki. Każda grupa otrzymała zadanie studiowania określonych dzieł. Co prawda, podział ten miał także skutki ujemne, osłabiał bowiem spójność organizacyjną. W rezultacie nie wszystkie grupy jednakowo pracowały. Jednak przeważały korzyści. Samokształcenie przyspieszyło dojrzewanie ideologiczne⁷⁵.

W trakcie całego okresu istnienia i działalności Klubu jego aktyw prowadził intensywną akcję publicystyczną. Wykorzystując tarcia wewnętrzne w sanacji wileńskiej, po zerwaniu z Mackiewiczem skorzystano z oferty Kazimierza Okulicza, udostępniającej im stronicę „Kuriera Wileńskiego”. Propozycja Okulicza podyktowana była kilkoma względami. Nie wygasły jeszcze wówczas nadzieje na pozyskanie „grupy”. Okuliczowi, publicyście, raczej miernemu imponował poziom intelektualny i wysoki gatunek sztuki dziennikarskiej, reprezentowanej przez Dembińskiego, Jędrychowskiego, Zagórskiego i innych. Niewątpliwie znaczyła

⁷⁵ Jak wspomina M. Dziewicka, należała ona do piątki kierowanej przez J. Wiszniewskiego, wraz z M. Żeromską, H. Wilkiewiczówną i J. Drutem. W trakcie studiów nad Feuerbachem dochodziło do ostrych dyskusji, w których „odrodzeniówki”, Żeromska i Wilkiewiczówna, zaczęły powoli zrywać ostatnie więzy z katolicyzmem.

coś także chęć dogryzienia Mackiewiczowi, który wraz z zespołem był dotychczas bezkonkurencyjny, jeśli chodzi o jakość publicystyki na terenie Wilna.

Kierownictwo grupy, konsekwentnie realizując swoje zamiary co do maksymalnego wykorzystania możliwości legalnego oddziaływania, aktywnie włączyło się do pracy w „Kurierze Wileńskim”. Na łamach tej gazety wszczęto kontrofensywę przeciw Mackiewiczowi. Polemikę ze „Słowem” utrudniały stosowane przez Cata chwytliwe denuncjatorskie. Najskuteczniejszą obroną przed zarzutami bolszewizmu byłaby krytyka komunizmu i ruchu komunistycznego. Oczywiście, takie metody mimo wyraźnych prowokacji ze strony Mackiewicza, Studnickiego i innych były obce zespołowi ludzi ideowych, szlachetnych, pełnych poświęcenia rewolucjonistów. Mimo takich czy innych zastrzeżeń (jakże nieraz słusznych, gdy się na nie spojrzy z perspektywy dnia dzisiejszego) w 1932 r. „żagaryści” niedwuznacznie darzyli sympatią międzynarodowy ruch robotniczy i entuzjastycznie witali każde osiągnięcia budownictwa socjalizmu w ZSRR. Jednak niereagowanie na zarzuty oznaczałoby ich potwierdzenie, a wyraźne przyznanie się do stanowiska prokomunistycznego było rzeczą niemożliwą w warunkach terroru i nagonki antykomunistycznej lat trzydziestych.

W tej sytuacji czołowi publicyści Klubu opublikowali serię artykułów polemicznych, w których wykazywali klasową treść ideologii przeciwnika i dowodzili na bogatym materiale konkretnym w okresie kryzysu ekonomicznego, że ustroj kapitalistyczny nie jest zdolny do rozwiązania podstawowych zadań społecznych, że jedynym wyjściem ze ślepego zaułka jest rewolucyjna zmiana ustroju przez proletariat w sojuszu z chłopstwem i inteligencją. Podkreślano natomiast swoisty, polski charakter rewolucji.

Stefan Jędrychowski w artykule „Głos Awangardy”, zamieszczonym w nrach 96 i 97 „Kuriera Wileńskiego” z kwietnia 1932 r. niejako podsumowując dotychczasową polemikę, wytypował „trzy ofensywy strony atakującej”. Ofensywa pierwsza — doszukiwanie się analogii między komunizmem i tezami ekonomicznymi „żagarów”, próby wykazania, że komunizm to jest zło, zaś kapitalizm dobro, przeciwstawienie „dzikiemu Wschodowi” cywilizacji Zachodu. Drugą ofensywę stanowiło przeprowadzenie analogii, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej, między ustrojem radzieckim a programem Dembińskiego, atak z punktu widzenia rzeczywistości radzieckiej. Ofensywa trzecia — zwalczanie instytucji typu kolektywnego.

Rozprawiając się z teoretyczną podstawą wyjściową tych trzech ofensyw, autor dowiódł aprioryzmu twierdzenia Mackiewicza, że cała rzeczy-

wistość radziecka jest zła, zaś w reasumcji zwrócił się do wszystkich przeciwników:

Czy nie lepiej postawić sprawę jasno... Wiemy, że jest źle, że kapitalizm zbliża się ku zagładzie, ale jesteśmy z nim uczuciowo związani, nie przeżyjemy jego upadku, wolimy ludzić się, że śmierć uda się odwlec. Uczuciowy stosunek do kapitalizmu to punkt wyjścia miernych prób szukania ratunku.

Na marginesie wspomnianego już wyżej wystąpienia sejmowego pośła Strzetelskiego, który opierając się na cytatach Mackiewicza dowodził, że „odbarwienie narodowe i religijne” w wychowaniu młodzieży pcha ją w atmosferę komunizmu, Stefan Jędrzychowski w artykule „Protest z budki suflera”⁷⁶ dowodził, że przerażenie, które ogarnia reakcyjnych mecenasów, jest wynikiem faktu, że młodzież od rozważań natury etycznej przeszła do konkretnego postulowania programu przebudowy ekonomicznej podstawy ustrojowej.

Dembiński zawiódł nadzieje Mackiewicza, że ten stworzy oryginalną doktrynę ekonomiczną katolicką dla ozdoby gablotek.

W czerwcu 1932 r., gdy ataki Mackiewicza osiągnęły szczyt wrogości, Henryk Dembiński w artykułach pt. „Petroniusz czy mieszczkański bolszewik”⁷⁷ i „Zakładam szkołkę parafialną”⁷⁸ bardzo ostro odparowywał denuncjatorstwo. W ostatnim artykule autor wykazał gołosłowność zarzutów „kopiowania komunizmu” i ośmieszał „szufladkowanie” wszystkich ruchów postępowych. Z ocen „Słowa” wynikało, że „...w Polsce niekomuniści to tylko przyjaciel Mackiewicza Lewiatan i endecja”. Denuncjatorstwo Mackiewicza Dembiński tłumaczył jego walką o wpływy osobiste i polityczne oraz konkurencją dziennikarską.

Polemika wokół poszukiwań dróg wyjścia z kryzysu rozszerzała się na inne ośrodki. W artykule „Wiatr od suteryn i poddaszy”⁷⁹ Dembiński rozbił tezę krakowskiego „Czasu”, że kapitalizm dąży do równowagi. Na podstawie pracy dr Marii B a l s i g e r o w e j „Społeczne skutki bezrobocia” Henryk Dembiński roztaczał tragiczny obraz życia bezrobotnych, wskazywał na deprawację młodego pokolenia, na choroby. W innym miejscu⁸⁰ przeciwstawiał się pogładowi publicysty z centralnego organu PPS „Robotnika”. Publicysta ów dowodził, że zmiana rządu może być wyjściem

⁷⁶ „Kurier Wileński” nr 51 z 3. III. 1932.

⁷⁷ „Kurier Wileński” nr 130 z 10. VI. 1932.

⁷⁸ „Kurier Wileński” nr 139 z 21. VI. 1932.

⁷⁹ Za dużo żeby umrzeć, za mało żeby żyć, „Kurier Wileński” nr 180 z 9. VIII. 1932.

⁸⁰ „Kurier Wileński” nr 183 z 12. VIII. 1932.

z kryzysu. Zdaniem Dembińskiego wyjściem z kryzysu w Polsce jest zmiana ustroju, jak o tym świadczą wszystkie zjawiska ekonomiczne i społeczne.

Problematyka międzynarodowa w publicystyce „grupy” stanowiła poważną pozycję. Dembiński pisał o imperializmie brytyjskim i sprzecznościach gospodarczych Imperium⁸¹. Głęboko, przewidująco oceniał Stefan Jędrzychowski groźbę hitleryzmu dla losów Polski. Alarmował już w roku 1932, gdy brunatnego niebezpieczeństwa jeszcze nie doceniały ani rządu, ani międzynarodowy ruch robotniczy. Demaskując frazes antykapitalistyczny Hitlera, który w połączeniu z chwytliwymi hasłami nacjonalistycznymi zaprzęgał masy w służbę monopoli, Jędrzychowski alarmował opinię publiczną o antypolskich tendencjach nazizmu. Podkreślając polakożercze i rewizjonistyczne wystąpienia Hitlera w Berlinie i Prusach ostrzegał on przed filoniemiecką propagandą „Słowa”:

Zdaje się, że tym razem dobrymi chęciami p.p. Mackiewicza i Studnickiego będą brukowane szosy pod armaty⁸².

Dzięki „promłodzieżowej” polityce „Kuriera Wileńskiego” udało się grupie wydać kilka numerów miesięcznika „Wilcze Kły”, który ukazał się jako organ Akademickiego Związku Zorganizowanej Pracy. Szczególnie zasługuje na uwagę umieszczony tam artykuł Henryka Dembińskiego pt. „Koniec złudzeń kamerdynera”⁸³. Analizując kryzys nadprodukcji inteligencji, wskazywał on na podłoże społeczne mitów i złudzeń panujących wśród młodej inteligencji. W numerze grudniowym opublikowano założenia programowe niezamożnej młodzieży, jako podstawy działania AZPP⁸⁴. Założenia te w niedalekiej przyszłości miały umożliwić szerokie porozumienie wśród akademików.

Inną formą działalności publicystycznej Klubu było wydawanie samodzielnego pisma „Razem”. Zorganizowali je Kapała i Ryńca w październiku 1932 r. Był to dwutygodnik społeczny, obliczony na czytelnika masowego. Pierwszy numer finansował członek Klubu, fotograf-artysta, Zdanowski⁸⁵. Do pracy redakcyjnej włączono sympatyków z wydziału sztuk pięknych USB: Godlewskiego, Wawrynównę, Siedlecką i siostry Karpińskie⁸⁶. Światło dzienne ujrzały dwa

⁸¹ Ottawskie cienie starego Chamberlaina, „Kurier Wileński” nr 168 z 26. VII. 1932.

⁸² S. Jędrzychowski, Wschodzące słońce hackenkreutz, „Kurier Wileński” nr 189 z 20. VIII. 1932.

⁸³ „Wilcze Kły” nr 2 z lipca 1932.

⁸⁴ J. C y r a n, Program niezamożnego akademika, „Wilcze Kły” nr 4, z XII. 1932.

⁸⁵ Z relacji Wł. R y Ń c y „500 złotych z jego oszczędności na urodziny dziecka nigdy nie zwrócono”.

⁸⁶ Z relacji J. K a p a ł y.

numery. Oba skonfiskowało Starostwo Grodzkie. Pierwszy — za artykuły „Gdy trzeszcza więzienia świata”, „Imperializm kapitalistyczny” i za wiersz „Czerwona odpowiedź”; drugi między innymi za wiersz „Gdy wyjdzie tłum” i artykuł „10 dni”. Nakład drugi obu numerów dotarł na Górną Śląsk, do Łodzi, Zagłębia i Borysławia⁸⁷.

Znaczenie „Razem” polegało na tym, że jako pismo samodzielne częściowo oddawało stan ideologiczny Klubu w schyłkowym okresie jego działalności. Nie ma podstaw do traktowania dwutygodnika jako organu Klubu. Reprezentował on raczej poglądy grupy członków, która w jesieni 1932 r. zaczęła w organizacji dominować. Z treści pisma wyraźnie wynika, że ówczesną politykę partii komunistycznej z jej wszystkimi dodatnimi i ujemnymi elementami tego okresu przejęła część członków Klubu. Młodzieńcza, pełna romantyki dynamika rewolucyjna łączyła się już z partyjną oceną zjawisk. „Razem” przewiduje np. krach hitleryzmu. Oceniając założenia ideologiczne nazizmu, autor konkluduje: „Socjalizm hitlerowski, tak samo jak i socjalizm PPS, leży w interesie burżuazji”. Dowodząc, że burżuazja niemiecka przestaje stawiać na Hitlera, jako jedną z przyczyn przytacza jej przewidywania:

Hitler u władzy skompromituje się swoją nieudolnością i bezradnością i wtedy masy robotnicze, które szły za nim, poszłyby bardziej na lewo i prawdopodobnie wybuchłaby rewolucja w Niemczech⁸⁸.

Jak widać, autor pisał w duchu panującej wówczas w międzynarodowym ruchu robotniczym opinii o roli socjaldemokracji i hitleryzmu, która została zrewidowana dopiero po tragicznych doświadczeniach roku 1933.

Redakcja dała już wyraźnie wyraz nieufności do sformułowań odezwy lubelskiego Legionu Młodych. Jeden z ustępów tej odezwy głosił:

I tylko czasami budzi się w nas rozpaczliwa tęsknota do tej wielkiej i ostatecznej chwili, kiedy ponad głowami wszystkich nacjonalizmów i wszystkich teorii stalowe dźwigary rosnącej Gdyni podadzą dłonie dymiącym hutom Magnitogorska⁸⁹.

Jednak ocena założeń ideologicznych Klubu wyłącznie na podstawie postawy politycznej dwutygodnika „Razem” byłaby jednostronna i powierzchowna.

Okres Klubu był dla grupy okresem trudnym. Utrata Bratniaka jako podstawy działalności masowej stawia za bardzo ostro problem opraco-

wania nowych form walki o rozszerzenie wpływów wśród inteligencji. Opierający się na Obozie Wielkich Drzwi Akademicki Związek Zorganizowanej Pracy w nowych warunkach ideologicznych był oparciem iluzorycznym. KI była to forma organizacyjna, w której bez skrepowania szukano dróg do marksizmu i uczestnicy zdawali sobie sprawę, że to okres przejściowy. Obóz Wielkich Drzwi, a więc i AZZP, opierał się na organizacjach ideowo-społecznych, które jako całość reprezentowały obce marksizmowi ideologie. Dramatyczne dni lubelskie (mowa o zjeździe Odrodzenia) dowiodły najwyraźniej, że macierzyste organizacje nie chcą i nie mogą bez koncesji ideologicznych tolerować w swych szeregach przedstawicieli nowego nurtu. Większość członków grupy zdawała sobie sprawę z potrzeby wyraźnego odcięcia się od sanacji, z niemożności dalszego wykorzystywania instytucji prorządowych, bowiem rzucało to cień na oblicze ruchu w opinii publicznej. Zresztą w tej sprawie stanowisko sanacji było ультимatywne. Dlatego też w listopadzie 1932 r. ruch wyraźnie się odciął od starych komórek organizacyjnych⁹⁰ (z Obozu Wielkich Drzwi).

W grupie długo przeważał kierunek Dembińskiego, utrzymanie masowego ruchu inteligencji, ruchu samodzielnego, opartego na programie dostępnym dla szerokich sfer inteligencji pracującej, ruchu, który swe cele mógł osiągnąć tylko przy maksymalnym wykorzystaniu możliwości działania legalnego. Stawiano na ogarnięcie wszystkich, którym jest droga sprawiedliwość społeczna. Jednak doświadczenia przekonywały, że elementy chwiejne zawodzą⁹¹, że ruch inteligencki może skutecznie działać jedynie opierając się na rewolucyjnym ruchu robotniczym.

Ta pełna sprzeczności sytuacja odbiła się na rozwoju stosunków i kontaktów z KPP, z jej ogniwami terenowymi. Pierwszy kontakt organizacyjny nawiązano po powstaniu „Frontu”. Kontakty indywidualne i grupowe istniały od dawna. W pierwszym okresie przywódcy grupy utrzymywali łączność przeważnie z działaczami z Warszawy. Głównym organizatorem spotkań był Michał Sulkin, który wcześniej przeniósł się z USB na studia do Warszawy i był tam zaangażowany w ruch komunistycznym.

Henryk Dembiński był pod wrażeniem doświadczeń „Hromady”, która legalnie reprezentowała masowy rewolucyjny ruch chłopski, i w perspektywie widział masowy, samodzielny, rewolucyjny ruch inteligencki. Jednak szerokie i niemal jawne kontakty „Hromady” z KPZB były jedynym z argumentów, który władze wykorzystywały jako powód do jej rozgromienia. Dlatego też chyba uważał on, że kontaktów należy

⁹⁰ S. Jędrzychowski, Żagaryści a Odrodzenie, „Kurier Wileński” nr 208 z 10. XI. 1932.

⁹¹ Z relacji J. Wiszniewskiego: Henryk Dembiński ceniąc talent Czesława Miłosza surowo oceniał brak dyscypliny i warcholstwo w jego postępowaniu.

⁸⁷ Akt oskarżenia 11, AZHP, Proces grupy wileńskiej „Poprostu”, bez sygn.

⁸⁸ A. Podsiadło, Bankructwo hitleryzmu, „Razem”, nr 1 z 31. X. 1932.

⁸⁹ Odezwa Legionu Młodych, „Razem” nr 2 z 15. XI. 1932.

szukać nie w dołowych ogniwach partii, gdzie nie spodziewał się znaleźć zrozumienia, lecz wśród ludzi znajdujących się w czołowie ruchu. Dembiński nawiązał kontakty z „Życiem” wcześniej niż z partią. Starał się, żeby na zjeździe lubelskim był ktoś z „życiowców”. W tym celu przez Szulkina przekazał dla organizacji warszawskiej zaproszenie na zjazd bez nazwiska⁹².

Na terenie Wilna po nieudanych próbach nawiązania współpracy ze Związkiem Akademickim Białorusinów Dembiński zaczął stawiać na białoruską młodzież radykalną. Dobrze układały się kontakty z Maksymem T a n k i e m⁹³, ale wielu innych lewicowców białoruskich odniosło się do ruchu z nieufnością i rezerwą. W okresie masowej działalności KI nawiązano kontakty miejscowe. Z KZM mieli już ściśle kontakty Kapała i Petruszewicz. Odbyły się rozmowy z działaczem KZMZB „Markiem” i innymi. Rozmowy miały charakter prób ustalenia wspólnej postawy ideowej.

Splot wpływów zewnętrznych i nurtujących ruch procesów wewnętrznych spowodowały, że w KI zarysowały się jakby dwie tendencje, zmierzające w jednym kierunku, ale różniące się w istotnych szczegółach. Wyrosły one z jednego wspólnego dążenia do powiązania ruchu inteligentnego z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Różnice powstały w trakcie dyskusji nad problemami taktyki. Jedni uważali, że powiązanie to nie może się urzeczywistnić kosztem ograniczenia ruchu, kosztem utraty szerokich rzesz sympatyków do tego nie przygotowanych, że nie należy się śpieszyć, drudzy zaś — że zwlekając ze zdecydowanym określeniem się organizacyjnym i powiązaniem się z ruchem robotniczym, dalsze utrzymywanie się na pozycjach „równorzędnego partnera”, grozi izolacją i w konsekwencji utratą wpływów; dlatego też licząc się nawet z możliwością zmniejszenia się ogólnej masy członków i sympatyków, należy iść na zwiążanie się z ruchem komunistycznym.

Obie tendencje miały zdecydowanych zwolenników. Pierwszą reprezentował Henryk Dembiński, blisko z nim związani Anna Jędrychowska i Henryk Chmielewski z całą grupą byłych „odrodzeniowców”⁹⁴. Drugą — sporą część członków KI z najbardziej dojrzałymi marksistami, Stefanem Jędrychowskim i Kazimierzem Petruszewiczem, na czele. W trakcie dyskusji niektórzy zwolennicy drugiej grupy zdradzali pewne przejawy sekciarstwa. Kapała i inni zaczęli mówić o potrzebie zwalczania

⁹² Z relacji M. Szulkina.

⁹³ Wg relacji J. Wiszniewskiego.

⁹⁴ W stosunku do byłych „odrodzeniowców” utarło się żartobliwe określenie „Koło Matki Boskiej Częstochowskiej”. W okresie „Frontu” stanowili oni jedno z kół organizacji, nazywano je wówczas „Koło Matki Boskiej Kazetemowskiej”.

„demińszczyzny”, zaczęli się z nieufnością odnosić do „byłych katolików”.

Jednak przejawy sekciarstwa nie przysłoniły istotnych korzyści dyskusji. Stworzona przez Dembińskiego grupa zaczęła coraz bardziej uświadamiać sobie potrzebę zwiążania się z rewolucyjnym ruchem robotniczym w takich formach i na takiej płaszczyźnie, aby nie przekreślać dotychczasowego dorobku wpływu wśród inteligencji polskiej.

Przed wyjazdem na wakacje w 1932 r. na zebraniu KI, w trakcie dyskusji nad podsumowaniem dorobku, Jędrychowski, Petruszewicz i Ryńca postawili sprawę samookreślenia ideologicznego i wyraźnego stosunku do internacjonalizmu⁹⁵. Było to zebranie przełomowe. W okresie jesiennym większość członków uważała, że nie potrafi skutecznie działać bez partii komunistycznej.

W jesieni 1932 r. do Warszawy wyjechali w sprawach organizacyjnych Maria Dziewicka i Stefan Jędrychowski. Korzystając z posiadanych kontaktów, nawiązali oni łączność z działaczami „Życia”. Przy ul. Długiej odbyła się całonocna konferencja, w której ze strony „życiowców” wzięli udział Stanisław Tomaszewski, Franciszek Bliński i Lucjan Szewald⁹⁶. Na konferencji zapadła decyzja, że w Wilnie zostanie powołany Związek Lewicy Akademickiej „Front” o strukturze organizacyjnej podobnej do struktury „Życia”, podlegający władzom centralnym OMS „Życie”. Organizacja miała powstać na bazie KI i jego sympatyków.

„Front” został zawiązany na zebraniu w mieszkaniu sióstr Dziewickich na początku roku 1933. Na zebraniu było 11 osób⁹⁷, między innymi Wincenty Okołowicz, Jerzy Olszewski, J. Drutto, Sawicka, Dziewickie, J. Sztachelski, A. Jędrychowska i S. Jędrychowski. Wkrótce potem powołano komórkę KZM. Należeli do niej początkowo Maria i Irena Dziewickie, Stefan Jędrychowski, Kazimierz Petruszewicz i Wincenty Okołowicz. Później doszli Jerzy Sztachelski, Władysław Borysowicz i Maria Żeromska. Sekretarzem komórki KZM i „Frontu” początkowo była Maria Dziewicka, później Kazimierz Petruszewicz. Komórka wyłoniła się z organizacji „Frontu” samodzielnie, przez OK KZMZB została zatwierdzona później. Początkowo połączyła się z organizacją kasetemowską, działającą wśród młodzieży żydowskiej, jednak władze KZM doszły do wniosku, że należy się rozdzielić ze względu na charakter terenów działania. Odtąd w USB istniała specyficzna drabina organizacyjna „Lewicy Akademickiej”: wspólna egzekutywa organizacji KZM, oddziel-

⁹⁵ Z relacji J. Sztachelskiego.

⁹⁶ Według relacji M. Dziewickiej.

⁹⁷ Według relacji K. Petruszewicza.

ne komórki kazetemowskie, ZLA „Front”, składającego się z kół organizacyjnych, oraz organizacji lewicowej młodzieży żydowskiej „Funk”⁹⁸. W ten sposób otworzyła się nowa karta historii rewolucyjnego ruchu studenckiego w USB w Wilnie.

⁹⁸ T. Kozanecki na stronicach (111—112) swej pracy pt. Z dziejów studenckich walk 1932—1939 twierdził niesłusznie, że: w Wilnie z inicjatywy KZMP i Zarządu Głównego „Życie” rozpoczyna działalność Związek Lewicy Akademickiej „Front”, skupiający antyfaszystowską młodzież studencką Wilna bez względu na narodowość.

Było w tym jak najmniej inicjatywy zewnętrznej. Inicjatywa wyszła od Wilnian. Kontakty z warszawskim ośrodkiem „życiowym” były wynikiem poszukiwań Wilnian. Komórka KZM we „Froncie” została uznana przez OK KZM ZB post factum. „Front”, organizacja konsekwentnie internacjonalistyczna, ze względu na charakter środowiska składał się głównie z młodzieży polskiej. Z określonymi zamiarami, sztucznie, prokuratura i władze bezpieczeństwa stworzyły na procesie 11 miniaturową międzynarodówkę, gdzie obok kilku Białorusinów zasiadł „funkowiec” Liw-szy c. Fakt ten mylił nieraz badaczy.

Rozdział IV

KSZTAŁTOWANIE SIĘ IDEOWE I ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU LEWICY AKADEMICKIEJ „FRONT” W WILNIE (1933 — POCZ. 1935)

Rok 1933 był okresem krystalizowania się „Frontu”. Henryk Dembiński do jesieni 1933 r. odbywał roczną służbę wojskową w Wilnie. Kontakty z grupą w tym okresie były sporadyczne. Po powrocie z wojska, w grudniu 1933 r., zdobył stopień doktora praw i wkrótce potem, uzyskawszy stypendium z Funduszu Kultury Narodowej, wyjechał na rok za granicę.

Na początku 1933 r. aktywną działalność rozpoczął „Front” na terenie akademickim. W tym czasie wielkie poruszenie w kraju wywołał nastawiony na likwidację autonomii szkół wyższych rządowy projekt ustawy o szkołach akademickich. Zgodnie z projektem rektor miał być wybierany przez delegatów wydziałów na 3 lata i zatwierdzony przez prezydenta na wniosek ministra oświaty. W wypadku gdyby minister nie przedstawił wniosku w terminie miesięcznym, nowe wybory nie wymagały bezwzględnej większości głosów — z dwóch kandydatów z największą ilością głosów minister wybierał jednego. Projekt upoważniał rektora do wzywania w razie potrzeby organów bezpieczeństwa, a jednocześnie zapewniał policji prawo wkroczenia na teren uczelni z własnej inicjatywy⁹⁹. ZLA „Front” rozpoczął akcję w obronie autonomii uczelni i zagrożonego projektem ustawy prawa studentów do zrzeszania się, kontynuując równocześnie walkę przeciwko podwyżce czesnego. W organizacji powstał projekt utworzenia Bloku Wyborczego Niezamożnej Młodzieży Akademickiej. Rozpoczęto działanie w tym kierunku. Korzystając z utrwalających się kontaktów z ZNMS, „frontowcy brali udział w zebraniach tej organizacji. W dniu 12. II, w trakcie dyskusji po odczycie kuratora związku prof. Zygmunda, Stefan Jędrychowski nawoływał do wspólnego frontu w walce przeciwko zamachowi na prawo stowarzyszenia się i podwyżce opłat. Jerzy Sztachelski zgłosił projekt rezolucji:

⁹⁹ Projekt ustawy o szkołach akademickich, „Słowo”, nr 1 z 1. I. 1933.

...młodzież akademicka protestuje przeciwko zamachowi burżuazyjnych rządów na autonomię uniwersytecką i potępia policyjne metody obecnego rządu oraz domaga się bezpłatnej nauki¹⁰⁰.

Powołano komitet organizacyjny Bloku Wyborczego Niezamożnej Młodzieży Akademickiej USB. Pracami tymi kierowali J. Drutto, J. Sztachelski i J. Kapała. W lutym wśród studentów kolportowano odezwę, podpisaną przez komitet organizacyjny. Odezwa między innymi oceniała perspektywy absolwentów wyższych uczelni:

...Przysłowiowym już się staje bezrobotny magister. Fakt, że coraz więcej jednostek, które kończą wyższe zakłady naukowe, nie może zostać zatrudnionych, nie jest już dla nas odległym ani w przestrzeni, ani w czasie. Przed dwoma jeszcze laty kwestia bezrobocia inteligencji była palącą raną na organizmie społecznym gdzieś daleko na Zachodzie — w Niemczech. Ludzie z dyplomami zawieszonymi na szyi oglądaliśmy na fotografiach w dziennikach — dziś w tych samych dziennikach: „w Łodzi 50 lekarzy bez zajęcia cierpi nędzę”¹⁰¹.

Projekt podporządkowania wyższych uczelni administracji państwowej i ustanowienie nadzoru policyjnego nad życiem społecznym akademików oraz radykalnie pogarszające się warunki materialne w związku z podwyżką czesnego bardzo zaogniły sytuację wśród słuchaczy USB. Studenci jednolicie występowali w obronie swych praw. 2 marca wybuchł akademicki strajk protestacyjny. Na wiecu z ramienia lewicy zabrał głos Kapała, gorąco oklaskiwany. W przemówieniu zapowiedział solidarność swej grupy z akcją i sojusz w walce:

...która jest tylko na jednym na razie odcinku dokonującym się budzeniem nowych sił społecznych w Europie, nowych mocy kiełkujących przez wszystkie okowy dyktatur¹⁰².

Dnia 4 marca rektor w odpowiedzi na strajk demonstracyjnie zawiesił wykłady. Odbyla się manifestacja studentów, którą policja rozpendziła pałkami. Wiec w tak zwanej mensie akademickiej miał charakter burzliwy. 7 marca rektor i prorektorzy poddali się do dymisji. Na podwórzu uniwersyteckim zwołano wiec, na którym Kapała mówił o solidarności z „walczącym Zagłębiem”, co wywołało protest mówców endeckich — Wernera, Branickiego i Hałaburdy.

W czasie akcji coraz bardziej cementował się wspólny front wszystkich studentów. Świadczą o tym wspólne wystąpienia młodzieży endeckiej, komunistów i Żydów. Wyłomu dokonała jednak część sanatorów.

¹⁰⁰ AZHP, Akt oskarżenia jedenastu (bez sygn.).

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Uniwersytet przedłuża karnawał, „Słowo” nr 61 z 3. III. 1933.

7 marca do rektora z prośbą o wznowienie wykładów zwróciła się delegacja przedstawicieli Myśli Mocarstwowej oraz korporacji Vilenensia, Cresovia i Piłsudia. Delegaci potępiłi strajk jako wzorzec akcji socjalistycznych i komunistycznych¹⁰³. Dzięki wyłomowi dokonanemu przez „mocarstwowców” i zbliżonych do nich korporacji strajk został przerwany. 11 marca wznowiono wykłady. Jednak walka o autonomię i przeciwko podwyżce czesnego trwała nadal.

Wybory do Bratniej Pomocy USB odbyły się 11 marca. Wystąpiły trzy obozy: Obóz Małych Drzwi, właściwie blok gospodarczo-narodowy, Obóz Wielkich Drzwi — tradycyjnie: Odrodzenie, poparte przez nie mniej anemiczne w tym czasie ugrupowania sanacyjne oraz występujący po raz pierwszy Blok Młodzieży Niezamożnej. Przebieg głosowania wykazał wzrost wpływów lewicy. Wprawdzie na listę lewicową padły 132 głosy wobec 583 na endecję i 193 na sanację, ale w porównaniu z latami ubiegłymi był to ogromny wzrost głosujących na lewicę. Publicysta „Słowa”, Ksawery Pruszyński, w sprawozdaniu, z którego przebiegał ton niepokoju, twierdził, że jeżeli dotąd listy komunistyczne były synonimami „operetkowej słabizny”, to lista z 1933 r. słaba nie była. Odrodzenie i Legion Młodych — mówił dalej autor — wprowadziły lewicowców jak do klubu do życia akademickiego, z którego przedtem byli wyrzucani¹⁰⁴. Zdaniem Pruszyńskiego, 193 głosy dla sanacji to klęska „dla całego kartelu”.

Z kandydatów bloku do zarządu nikt nie wszedł — w 1933 r. jeszcze nie stosowano zasady proporcjonalności. Natomiast z listy Jednolity Front Niezamożnej Młodzieży Akademickiej do zarządu stowarzyszenia studentów Żydów i Kasy Chorych zostali wybrani Eliasz Bastacki, Michał Kozłowski i Mojżesz Rozenewejg. Utworzyli oni w zarządzie stowarzyszenia „frakcję niezamożnej młodzieży akademickiej”¹⁰⁵.

W czerwcu 1933 r. „Front” aktywnie uczestniczył w akcji przygotowawczej do Amsterdamskiego Międzynarodowego Kongresu Antywojennego. Na zebraniu ZNMS i w kołach naukowych zbierano podpisy pod listem otwartym do młodzieży pracującej ziem północno-wschodnich przeciw militarystycznym przygotowaniom antyradzieckim w Japonii oraz przeciw groźbie wojny w związku z dojściem Hitlera do władzy.

Czołówka „Frontu” nie rezygnowała z legalnej działalności publicystycznej. Na wiosnę zaczął się ukazywać miesięcznik społeczno-literacki „Druk”. Wśród redaktorów i wydawców figurują nazwiska Kruszewskiego i Kapały. Było to pismo o jednolitym charakterze ideologicznym.

¹⁰³ Strajk w USB, „Słowo” nr 66 z 8. III. 1933.

¹⁰⁴ K. P., W rok potem, „Słowo” z 14. III. 1933.

¹⁰⁵ AZHP, Akt oskarżenia 11, o. c.

Mackiewicz i tym razem nie powstrzymał się od denuncjatorskiego określenia, że „...jest to pismo jaczajki komunistycznej na USB”¹⁰⁶. Porównanie z „Razem” daje nowemu piśmie wyraźną przewagę pod względem poziomu publicystyki i dojrzałości ideologicznej. Na stronicach miesięcznika demaskowano imperializm jako źródło wojen i analizowano stan gospodarczy wsi w dobie kryzysu. „Druk” zamieszczał wiele informacji dotyczących życia gospodarczego i kulturalnego w ZSRR, walki Czerwonych Chin i inne.

Wiosną i latem tego roku członkowie „Frontu” często urządzali wycieczki na wieś. Kolportowano wówczas „Druk” wśród chłopów. Po siedmiu numerach miesięcznik pod naciskiem konfiskat przestał egzystować.

Przez tydzień od 29 lipca do 4 sierpnia wychodziło w Wilnie pismo codzienne „Czytajcie”. Inicjatorem jego byli Stefan Jędrychowski i Jan Kapała. Wychodzili oni z założenia, że dostępny dla masowego czytelnika, reprezentujący interesy szerokiego frontu mas pracujących dziennik szybko zdobędzie popularność. Tak się w rzeczywistości stało. „Czytajcie” rozchodziło się nie tylko w Wilnie; zdobyło ono czytelników w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i Białymstoku. Dziennik miał szanse rozwinięcia się w pismo ogólnokrajowe, był bowiem jedynym piśmie wileńskim czytelnym poza granicami województw północno-wschodnich. Nakład 7 numeru wynosił już 12 tys. egzemplarzy. Numer 8 został jednak skonfiskowany, zanim ujrzał światło dzienne. Po tygodniu istnienia, gdy oblicze pisma stało się wyraźne, wydawca Znamierowski zreflektował się i nie bez nacisku władz odmówił drukowania, motywując odmowę tym, że warunki sanitarne i techniczne zakładu nie odpowiadają wymaganiom pracy przy wydawaniu dziennika.

Z rozpoczęciem roku akademickiego 1933/34 działalność ZLA „Front” nabierała dynamiki. Trzeba było zorganizować własną „technikę”. J. Kapała ze Związku Osadników przy ul. Zygmuntowskiej zabrał maszynę do pisania, z Koła Prawników ściągnął powielacz. „Technikę” ulokowano w ciemni zakładu fotograficznego Zdanowskich. Manifest ZLA „Front”, napisany przez M. Dziewicką, Jędrychowskiego i Petruszewicza, był już tam drukowany. Rozkolportowano go w czasie inauguracji roku akademickiego.

W nowym roku „Front” rozrósł się do 60 osób. Należeli do niego również przedstawiciele starszego pokolenia, jak np. profesor Manfred Kridl. „Front” był już organizacją ściśle komunistyczną. W strukturze organizacyjnej rozróżniano członków i sympatyków.

Wielkie znaczenie dla związku miała współpraca z ZNMS i wyko-

¹⁰⁶ C a t, Druk, „Słowo” nr 175 z 30. VI. 1933.

rzystanie tej organizacji do działalności legalnej. Na wspólnym zebraniu przy ul. Portowej omówiono plan współpracy, na którą zgodził się ówczesny przywódca młodzieży socjalistycznej, studiujący w Wilnie Leszek R a b e. Trzeba było jednak przewycięzać obawy kierownictwa ZNMS, już się bowiem rozpoczęło wówczas szpiclowanie, zaczął działać przy rektoracie uniwersytetu referat do spraw młodzieżowych¹⁰⁷.

W ZNMS organizowano żywe gazetki, które cieszyły się wielką frekwencją. W dniu 4. XII. 1933 r. w Sali Śniadeckich USB pod firmą ZNMS odbyło się zebranie z referatem „Stan dzisiejszy a akademik”. Na wniosek Kapały wybrano Komitet Niesienia Pomocy Niezamożnej Młodzieży¹⁰⁸.

W styczniu 1934 r. wydano i kolportowano wśród studentów nr 1 organu Lewicy Akademickiej w Wilnie „Zew”. Numer zawierał korespondencje dotyczące działalności kół prawników i medyków oraz o stosunkach na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Zamieszczono tam również odezwę Zarządu Głównego OMS „Życie” pt. „List otwarty do członków i sympatyków OWP”, z grudnia 1933 r. List zaopatrzonego przypisem od redakcji:

...pozwalamy sobie przedrukować odezwę bratniej organizacji „Życie” w Warszawie ze względu na jej aktualność i dla naszego wileńskiego terenu¹⁰⁹.

W drugiej połowie lutego 1934 r. w gmachu USB rozrzucono odezwę „Do ogółu niezamożnej młodzieży akademickiej. Płomienne, rewolucyjne pozdrowienie walczącym proletariuszom Austrii! Wilno 16. II. 1934 r.” podpisano: „Lewica Akademicka”. Odezwa nawoływała do akcji solidarności z proletariatem Austrii:

Poniedziałek 14 lutego to dzień solidarnościowego strajku całej Polski z walczącymi robotnikami w Austrii. Urządzajmy wszędzie masówki, zebrania i bojowe demonstracje. Najlepszym wyrazem naszej pomocy będzie rozszerzenie walki z własną burżuazją i własnym faszyzmem przeciw nowej ustawie akademickiej i zniesieniu autonomii, przeciw wyrzucaniu niezamożnych akademików z uniwersytetu. Precz z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego, godną współzawodniczką Dolfusów¹¹⁰.

Do wyborów Bratniej Pomocy w roku 1934 ZLA „Front” — jak i w roku ubiegłym — szedł z listą Bloku Niezamożnej Młodzieży Akademickiej. Tym razem Blok poparły niektóre koła naukowe. Zaczęły się ukazywać odezwy „Frontu”, solidaryzujące się z akcją „młodzieży niezamoż-

¹⁰⁷ Z relacji J. D r u t t o.

¹⁰⁸ AZHP, Akt oskarżenia 11, o. c.

¹⁰⁹ Z relacji J. D r u t t o.

¹¹⁰ AZHP, Akt oskarżenia 11, o. c.

nej”. Wybory odbyły się po raz pierwszy na podstawie zasady proporcjonalności. Z ramienia lewicy do zarządu weszli Maria Dziewicka i Jerzy Sztachelski, który zrzekł się mandatu na rzecz Jerzego Olszewskiego.

Sprawie pozyskiwania mocnych pozycji w kołach naukowych lewicowcy poświęcali wiele uwagi. Na terenie Koła Medyków pracowali Irena Dziewicka i Jerzy Sztachelski. W lutym na zebraniu medyków I. Dziewicka wygłosiła referat pt. „Lekarz a społeczeństwo”. Postulowała ona, by w celu kształtowania światopoglądu studenta — medyka powołać „Społeczny Klub Medyków”. Klub został powołany jako organizacja ściślejsza w ramach Koła. Uczestnicy jego wystąpili z projektem zmiany statutu organizacji medyków. Urządzano tak zwane „herbatki”, poświęcone dyskusjom. Na terenie klinik USB zaczęły się pojawiać odezwy ZLA „Front”.

Za przykładem Społecznego Klubu Medyków utworzono w Kole Polonistów ściślejsze koło literackie, z którym współpracował Stefan Jędrzychowski. Na terenie Koła Przyrodników aktywnie działał prezes koła „frontowiec” Wincenty Okołowicz.

Na przestrzeni roku 1934 „Front” konsekwentnie kontynuował akcje w obronie niezamożnych akademików. Dużego rozgłosu nabrała akcja w obronie 186 studentów skreślonych za niezapłacenie czesnego i taksy egzaminacyjnej. Skreśleni zwrócili się do władz akademickich z prośbą o zezwolenie składania egzaminów w terminie poprawkowym. Podania 125 studentów odrzucono. Akcją protestacyjną kierowała Maria Dziewicka. W dniu 20. XI. w Sali Śniadeckich USB zorganizowana przez Dziewicką grupa zwołała wiec. Na zgromadzeniu wybrano delegację, której zadaniem było reprezentowanie wobec władz akademickich interesów skreślonych. W skład reprezentacji weszli: Maria Dziewicka, Jerzy Sztachelski, Mikołaj Urbanowicz, Boruch Liwshyc, Bohdan Skarżyński, Janusz Brandt i inni studenci czynni oraz dokooptowany został Stefan Skotnicki¹¹¹.

Interwencja u dziekana, profesora Wróblewskiego, nie przyniosła skutku. Dziewicka postulowała wówczas wszczęcie „akcji koleżeńskiej solidarności” i strajku. W tym czasie do Wilna przyjechał Józef Piłsudski. Część delegacji powzięła myśl udania się w sprawie skreślonych do marszałka. Pogląd ten reprezentowali Brandt, Skotnicki i Dmitriewowna. Ostro zaprotestowali: Urbanowicz, Liwshyc i Dziewicka, która oświadczyła, że „...stanowisko Piłsudskiego jest takie, jak całego rządu faszystowskiego”, że działalność delegacji musi iść w kierunku wywołania strajku. Petycja, z którą część delegacji udała

się jednak do J. Piłsudskiego, również nie odniosła skutku. W gazecie żydowskiej „Wilner Tog” (nr 276 z 2. XII. 1934 r.) ukazało się sprostowanie wyjaśniające, że delegacja do marszałka nie była upoważniona do przemawiania w imieniu wszystkich wykluczonych studentów:

...stwierdzamy, że zgodnie z rezolucją przyjętą na wspomnianym zebraniu delegacja została upoważniona do podjęcia kroków u kompetentnych organów władzy w sprawie przyjęcia wykluczonych studentów i dopuszczenia ich do egzaminów. Z poważaniem — Dziewicka, Urbanowicz, Liwshyc, Skarżyński, Sztachelski¹¹².

W gmachu USB ukazała się odezwa „Do niezamożnej młodzieży akademickiej USB z podtytułem: „Znowu zdarzyły się fakty, które żywo dotyczą całą niezamożną młodzież akademicką”, podpisano: Wilno, styczeń, ZLA „Front”. Odezwa, dając ocenę przebiegu akcji obrony, stwierdza m. in.:

...Akcja za mało masowa, bo część delegacji starała się zwrócić ją na drogę petycji i wizyt u marszałka... wszyscy dotknięci jesteście eksterminacyjną polityką rządu, dlatego musimy być solidarni... Nie petycje, nie wizyty w przedpokojach marszałka, ale masowe akcje, posunięte aż do strajku uniwersyteckiego, przyniosą nam zwycięstwo.

M. Dziewicka i J. Olszewski w imieniu frakcji bloku wyborczego niezamożnej młodzieży akademickiej w Zarządzie Bratniej Pomocy ogłosili „List otwarty do niezamożnej młodzieży akademickiej USB”. List wskazując na sytuację młodzieży w wyniku dyskryminacyjnych ustaw o szkołach akademickich, postulował kontrolę działalności zarządu Bratniej Pomocy przez komitety studenckie. Za wydanie tego listu bez zezwolenia kurator Bratniej Pomocy, prof. Hiller, zawiesił Dziewicką i Olszewskiego w prawach członków, a rektor ukarał ich upomnieniem¹¹³.

Latem 1934 r. „Front” inspirował na terenie USB akcję antywojenną. W czerwcu do Wilna przybył senator Stefan Boguszewski¹¹⁴. Konferował on z członkami „Frontu” w sprawie udziału przedstawicieli studentów USB w międzynarodowym młodzieżowym kongresie antywojennym¹¹⁵.

Na początku roku akademickiego 1934/35 pod firmą ZNMS w sali II gmachu głównego zorganizowano zebranie dyskusyjne na temat „Akademik a wojna”. Dyskusję zagał aktywista ZNMS, Juliusz Bardach.

¹¹² AZHP, Akt oskarżenia 11, o. c., str. 61.

¹¹³ Tamże, str. 74.

¹¹⁴ Prof. Boguszewski do senatu wszedł z ramienia BBWR. Zerwał z sanacją, stając się aktywnym działaczem antyfaszystowskim.

¹¹⁵ AZHP, Akt oskarżenia 11, str. 52.

¹¹¹ AZHP, Akt oskarżenia 11, o. c. str. 61.

Dyskutanci mówili o zbrojeniach zwiastujących zbliżającą się katastrofę wojenną, o potrzebie stworzenia jednolitego, proletariackiego frontu antywojennego bez względu na narodowość i przynależność państwową. Zebrania na ten temat odbywały się również w kołach naukowych.

„Frontowcy” mobilizowali opinię społeczną w USB przeciwko nowemu kodeksowi karnemu. Organizowali akcję protestacyjną przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu. Prowadzili zbiórki pieniężne na MOPR. Z przejętego przez policję sprawozdania OK MOPR wynika, że studenci w Wilnie wpłacili na rzecz organizacji w lutym 1934 r. 43,50 zł i w marcu 102,50 zł¹¹⁶.

W roku 1934 działalność ZLA „Front” nie ograniczała się tylko do terenu akademickiego. Członkowie związku uczestniczyli w życiu politycznym miasta. Michał Winecki i Jan Stefan Kapała pracowali wśród młodzieży budowlanej i metalowców. Kapała i Petruszewicz utrzymywali ścisłe kontakty z robotnikami w Hucie Szkła, ze związkiem odzieżowców „Igła” i ze Związkiem Zawodowym Robotników Budowlanych.

Kazimierz Petruszewicz uczestniczył również w transporcie literatury partyjnej¹¹⁷. Członek „Frontu” Regina Uszyńska wspomina, że w mieszkaniu Petruszewicza w kwietniu 1934 r. skontaktowano ją z funkcjonariuszką KPZB, na zlecenie której wyjechała po ulotki 1-majowe do Białegostoku.

Poszczególne członkowie „Frontu” mieli wyznaczone miejsce agitacji w środowisku robotniczym. W trakcie organizowania masówki w olejarni Uszyńska i Sztachelski o mało nie wpadli w ręce policji.

Były ze strony ZLA „Front” próby przeniknięcia do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Pepesowskie kierownictwo nie zgodziło się jednak na współpracę. W listopadzie na zebraniu TUR, poświęconym sprawie nowej ustawy o szkolnictwie powszechnym, obecny tam Stefan Jędrzychowski domagał się głosu. Gdy mu go nie udzielono, zaczął przemawiać z sali. Został z miejsca zatrzymany przez policję.

Aktywiści „Frontu” organizowali na Uniwersytecie zbiórki na rzecz strajkujących robotników. Na zebraniu ZNMS Winecki zgłosił projekt powołania komitetu pomocy strajkującym robotnikom „Elektritu”. Irena

¹¹⁶ Tamże, str. 11.

¹¹⁷ Jak wspomina: Pewnego razu otrzymał od J. Drutto pud (16 kg) ulotek. Worek z literaturą miał przekazać chłopu, który powinien był przyjechać furmanką i zaproponować drzewo klonowe. Petruszewicz miał mu odpowiedzieć, że nie potrzebuje klonowego, lecz brzoźowego. To było hasło, na które miał wręczyć ulotki. Chłop przyjechał, zaproponował brzoźowe i ulotek nie dostał. Wieczorem mieszkanie Petruszewicza tak zostało obstawione szpiclami, że ledwo się wymknął z workiem na rowerze. Na Wielkiej Pohulance (ulica w Wilnie) worek się rozwiązał i cała zawartość wypadła na bruk. Przygodni przechodnie pomogli mu zebrać „bibułę”, którą odwiózł do Dziewickich.

Dziewicka na tym zebraniu zbierała składki na rzecz strajkujących. Podobną akcję prowadzono w związku ze strajkiem garbarzy wileńskich. Na podstawie donosu do Prokuratury Sądu Okręgowego w „Bratniaku” w biurku M. Dziewickiej w czasie rewizji ujawniono kilkaset egzemplarzy ulotek lewicy związkowej, kolportowanej w czasie strajku¹¹⁸.

Znajdujące się w policji materiały konfidentów mówiły o kontaktach K. Petruszewicza w maju 1934 r. z funkcjonariuszami KPZB w sprawach wyborów do Rady Miejskiej. Do wyborów zgłoszono w czterech okręgach (I-II-III-IV) listy komunistyczne. „Lewica Akademicka” była aktywnie zaangażowana w kampanii przedwyborczej. Do kierowniczych organów wyborczych z ramienia lewicy akademickiej weszli M. Winecki, K. Petruszewicz i Wincenty Okołowicz¹¹⁹.

Omawiany w tym rozdziale okres działania był okresem krystalizowania się działaczy partyjnych. W czołówce „Frontu” i działającej w jego ramach komórki gazetemowskiej byli Kazimierz Petruszewicz, Maria Dziewicka i Jan Stefan Kapała. Ideowym kierownikiem grupy był Stefan Jędrzychowski. Do „Frontu” i KZM przyszedł Bohdan Skarzyński, który już w czasach gimnazjalnych w Warszawie miał kontakty z OMS „Życiem”.

Represje spadały na uczestników ruchu w roku 1934. Na pierwszy ogień poszedł dynamiczny J. S. Kapała. Jeszcze w listopadzie 1933 r. został on skazany za wspomnianą wyżej akcję wśród chłopów na terenie gminy niemeczyńskiej, którą prowadził wówczas w imieniu KI. Jako redaktor odpowiedzialny „Razem”, w kwietniu 1934 r. został skazany na 6 miesięcy więzienia. 18 kwietnia Kapała został zatrzymany przed parowozownią w grupie podejrzanych o udział w próbie zorganizowania masówki. Zwolniony, po złożeniu zobowiązania, iż stawi się na przesłuchanie do sędziego śledczego, wyjechał z Wilna. W dniu 8 maja został zatrzymany koło granicy czeskiej, legitymując się książeczką wojskową na nazwisko Edward Dziadonia. Został przewieziony w dniu 12 maja do Wilna. W roku 1935 został skazany na 5 lat więzienia¹²⁰.

Szóstego czerwca aresztowano Michała Wineckiego pod zarzutem przynależności do KZM. W rzeczywistości należał on do ZPMD, „Frontu” i KZM jednocześnie. Zalecono mu, aby w ZPMD utrzymał się jak najdłużej. „Demokraci” skreślili go jednak za akcję wśród niezamożnej młodzieży. W roku 1935 również został skazany na 5 lat więzienia.

Te pierwsze ciosy, aczkolwiek ciężkie, nie wpłynęły w jakiejś decydującej mierze na działanie „Frontu”. Związek wzmacniał się organiza-

¹¹⁸ AZHP, Akt oskarżenia 11, str. 68; M. Dziewicka prowadziła referat pośrednictwa pracy w Bratniej Pomocy USB.

¹¹⁹ AZHP, Akt oskarżenia 11, str. 105.

¹²⁰ Tamże, str. 51.

cyjnie. Jego aktyw nabierał doświadczenia w działaniu rewolucyjnym, wzrastał liczebnie dzięki nowym siłom.

W tym okresie działalności ZLA „Front” widoczne są jednak elementy sekciarstwa. Umiejętnie wykorzystując możliwości pozyskania szerokiej masy studenckiej poprzez akcję wśród niezamożnej młodzieży, obrony skreślonych studentów i aktywną pracę w kołach naukowych, Związek wychodził jednak z hasłami maksymalnie rewolucyjnymi na grunt do tego nie przygotowany. Coraz dalej odchodzono od elastycznej taktyki Dembińskiego. Od września 1933 r. Stefan Jędrychowski odbywał roczną służbę wojskową w podchorążówce w Lidzie. Nieobecność jego też nie pozostała bez skutków ujemnych.

Henryk Dembiński swe studia zagraniczne rozpoczął w Wiedniu. Był świadkiem wystąpienia zbrojnego robotników Schutzbundu, walk i agonii socjaldemokracji, tryumfu i dzikiego terroru katolickiego faszystów. Dziennikarska legitymacja „Kurier Wileński”, którą otrzymał, zobowiązując się do pisania korespondencji do kraju, dawała mu możliwość dokładnego przyjrzenia się źródłom tragedii wiedeńskiej klasy robotniczej. W serii artykułów Dembiński z pasją demaskował oportunizm austromarksistów oraz oblicze faszystów spod znaku Dollfusa.

W czasie pobytu w Austrii Dembiński w ramach rocznego stypendium uzyskał zgodę również na wyjazd do Rzymu. Tam serdecznie go przyjął dawny wychowawca ks. Meysztowicz. Być może, że obok uczucia sympatii żywił on jeszcze nadzieję na pozyskanie Dembińskiego dla Kościoła. Właśnie dzięki Meysztowiczowi mógł Dembiński dotrzeć do archiwów watykańskich. Tam natknął się między innymi na dokument, który świadczył o poparciu Kościoła dla Mussoliniego w zdobyciu władzy przez faszystów.

Do kraju Dembiński powrócił w końcu 1934 r. Dwuletnia, związana ze służbą wojskową i stypendium zagranicznym nieobecność w Wilnie w pewnym stopniu rozluźniła jego kontakt z grupą. We „Froncie” nie wiadomo początkowo, jak się do niego odnieść. Do przeprowadzenia rozmów został wydelegowany K. Petruszewicz. Pierwszym pytaniem Dembińskiego było: „Czy już macie kontakt z partią?”.

Niezwłocznie rzucił się w wir pracy. Rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę akcją odczytową. W Warszawie o faszyzmie włoskim mówił w Związku Myśli Wolnej. Profesor Czarnowski spowodował zaproszenie Dembińskiego przez Koło Socjologii Pozytywnej w celu wygłoszenia odczytu na Uniwersytecie Warszawskim. Irena Kosmowska zorganizowała spotkanie z działaczem SL w Instytucie Kultury i Oświaty im. Staszica. Obecny na jednym z tego rodzaju spotkań senator Bogu-

szewski wyraził się, że odczyt był bardzo kształcący. W Krakowie odczyty Dembińskiego organizował Leon Kruczkowski¹²¹.

W tym czasie Michał Szulkin na żądanie Dembińskiego doprowadził do spotkania z grupą komunistów warszawskich. Początkowo nie chcieli oni rozmawiać z „odrodzeniowcami”. Dzięki gwarancjom osobistym Szulkina doszło do spotkania w mieszkaniu Antoniny Sokolich na I kolonii WSM na Żoliborzu. Obecni tam byli z ramienia KPP Stefan Purman i Mieczysław Kwiatkowski. Rozmowa nie przyniosła rezultatów natury organizacyjnej. Dembiński jednak pozyskał sympatię; przedstawiciele partii doszli do wniosku, że tego rodzaju kontakty należy utrzymywać. Michał Szulkin dostał zadanie zaopatrywania Dembińskiego w literaturę, nawet nielegalną. Ścisłe osobisty charakter kontaktów początkowo uniemożliwiał sprecyzowanie partyjnej opinii o Dembińskim. Bardzo cenił Dembińskiego i jego publicystykę Mieczysław Kwiatkowski. Komunistyczny poseł na sejm Rożek na spotkaniu w mieszkaniu prof. Czarnowskiego przy ul. Szopena 8 wyraził opinię, że Dembińskiego należy pozyskać dla idei partii i mniej tu ważna przynależność organizacyjna. W partii było sporo ludzi, którzy traktowali go jako bliskiego działacza legalnego, masowego.

Po powrocie do Wilna Dembiński otrzymał wykłady zlecone w Instytucie Badań Europy Wschodniej. Został przyjęty do „Frontu”. Wierny swej idei maksymalnego wykorzystania możliwości oddziaływania na inteligencję, rozpoczął również systematyczną działalność odczytową w tym środowisku, myśląc o ujęciu tej formy działania w ramy organizacyjne¹²².

Tymczasem dojrzała prowokacja. Dembiński został zaproszony na zebranie PPS w lokalu ZZK przy ul. Kijowskiej 27. W czasie dyskusji z właściwą mu dynamiką oświadczył zebranych pepesowcom, że „...austriacka socjaldemokracja zdradziła klasę robotniczą”. Twierdzenie to wywołało ostre protesty ze strony niektórych członków OKR PPS. Szczególnie wrogo wystąpił wówczas, mianujący się „lewicowym socjalistą”, Stanisław Skowroński. Pepesowcy nadali rozgłos zajętemu przez Dembińskiego stanowisku w ocenie przyczyn tragedii wiedeńskiej. Wkrótce potem dyrektor Instytutu zaproponował mu podpisanie deklaracji, że nigdy nie będzie komunistą. Odpowiedź była jednoznaczna: „Komunistą nie jestem, ale nie mogę deklorować, że nim nie będę”.

Niedługo po tym incydencie Dembiński został przyjęty do KZM. Kontynuował akcję odczytową o faszyzmie włoskim i niemieckim. Odczyty były coraz bogatsze i ostrzejsze. Wystąpienie w sali inżynierów i techników w Wilnie balansowało na granicy legalności¹²³. Odtąd datuje się

¹²¹ Z relacji M. Szulkina.

¹²² W styczniu 1936 r. został powołany „Klub Dyskusyjny”.

¹²³ Z relacji Z. Dembińskie j.

jego udział w kierowniczej piątce: Jędrychowski, Dembiński, Petruszewicz, Żeromska, Skarżyński. W ruchu zarysował się zwrot w kierunku przewyciężenia sekciarstwa.

Na przełomie 1934—1935 r. nagonka w stosunku do grupy stawała się coraz bardziej widoczna. Wzmagala się obserwacja ze strony agentów policyjnych. Do zakładu biologii, gdzie pracował K. Petruszewicz, pewnego razu przyszła kobieta prosząc go o kontakt z partią, żeby dał jej adres „kogoś z partii”, napisany na kartce. Petruszewicz podyktował jej zmyślony adres. Wkrótce potem dzięki kontaktom osobistym w adwokaturze wileńskiej, drogą pośrednią dowiedziano się, że w organizacji jest prowokator¹²⁴. Zaostrzono czujność. Cotygodniowe zebrania szkoleniowe „Frontu” odwoływano albo zmieniano adresy. W pierwszej połowie lutego w związku z wyborami do „Bratniaka” władze akademickie odrzuciły listę wyborczą Bloku.

W nocy na 17 lutego 1935 r. dokonano masowych rewizji i aresztowań. W celach aresztu centralnego w zaułku Św. Ignacego, znaleźli się: Olszewski, Urbanowicz, Smal, Szczekało, Dmitriewówna, Dziewickie i inni. Wśród aresztowanych zapadła decyzja: nie przyznawać się ani do „Frontu”, ani do KZM. Dzięki staraniom profesorów USB i adwokatów większość aresztowanych została zwolniona za kaucją.

Cios zadany ruchowi był ogromny. Jednak działalność „Frontu” w 1935 r. nie osłabła. Na odwrót, nabierała ona nowych kształtów i rozmachu. Zwolnieni po złożeniu kaucji członkowie „Frontu” mimo wzmożonej ich inwigilacji i wiążących się z tym niebezpieczeństw z miejsca włączyli się do pracy. Z przyjściem Dembińskiego praca nabrała nowego rozmachu i zdecydowanie wyszła poza Uniwersytet, koncentrując się głównie na wykorzystaniu form legalnych w celu pozyskania dla lewicy szerszych zastępów inteligencji.

W pewnym sensie jako uogólnienie dorobku ZLA „Front” w okresie tu omawianym może posłużyć cytata z artykułu pt. „Jednolity Front Młodzieży pracującej na Białorusi Zachodniej”, zamieszczony w organie KC KZMZB „Młoda Gwardia” nr 2/3 z kwietnia 1933 r.

...Na terenie akademickim w Wilnie... jednolity front między lewicową organizacją akademicką a socjaldemokratyczną miał niewątpliwie wpływ na wciągnięcie szerszych niż dotychczas mas polskiej młodzieży akademickiej do walki przeciw atakom faszyzmu na niezamożną młodzież... Odbyły się masowe międzynarodowe wiece akademickie Polaków, Żydów, Białorusinów, na których bywało 500—600 osób, które przeważnie przychodziły pod hasłami lewicy¹²⁵.

¹²⁴ Z relacji K. Petruszewicza.

¹²⁵ AZHP, Akt oskarżenia, 11, str. 12.

W ten sposób na początku roku 1935 jakby się zamyka pierwszy etap działania „Frontu”.

Znaczenie tego okresu polega na tym, że był on okresem ostatecznego ideowego i organizacyjnego ukształtowania się grupy w ramach ruchu komunistycznego. W tym okresie wyrósł i zahartował się w działaniu nowy zastęp polskiej inteligencji komunistycznej. Oddziaływanie tego zespołu na środowisko polskiej młodzieży akademickiej kształtowało się w skali dotychczas na USB nie spotykanej. Lewica akademicka stworzyła również możliwości ożywienia i rozszerzenia działalności tych lewicowców, którzy działali nielegalnie w grupach partyjnych i młodzieżowych. Szeroki zakres oddziaływania „Frontu” miał jeszcze i te skutki, że jeżeli ktoś będąc w jego orbicie nie znalazł drogi do ruchu komunistycznego, to jednak został człowiekiem postępowym. Powstanie rewolucyjnej grupy polskich inteligentów miało wielkie znaczenie dla działalności KPZB. Po raz pierwszy polskie środowisko inteligentkie dało wyraz swoim poglądom w konkretnej walce przeciw reżymowi.

Okres ten w działalności grupy miał również momenty ujemne. Inspirowany przez ZLA „Front” Blok Wyborczy Niezamożnej Młodzieży Akademickiej ukształtował się na skutek rozłamu Obozu Wielkich Drzwi z jego lewicy. Od roku 1934 datuje się stale pogłębiająca się wrogość w stosunkach z pozostałymi ugrupowaniami, co doprowadziło do konsolidacji elementów katolicko-sanacyjnych. „Front”, który miał wielkie możliwości pozyskania mas akademickich, dzięki konsekwentnej obronie niezamożnego akademika, akcentując maksymalistyczne zadania rewolucyjne w środowiskach do tego mało przygotowanych, możliwości te ograniczał. To chyba stało na przeszkodzie kontynuowaniu elastycznej taktyki Dembińskiego z poprzedniego okresu. Sztukę praktycznego wiązania zadań rewolucyjnych z obroną interesów młodzieży akademickiej i inteligencji pracującej w warunkach istniejących tam realnie nawarstwień, wynikłych z rodowodu klasowego i oddziaływania obcych ideologii, osiągnano z trudem, nie bez potknięć i zahamowań.

Jednak dorobek omawianego etapu był elementem, który zdecydowanie w następnym okresie przyczynił się do podniesienia znaczenia działalności ZLA „Front” i „Poprostu” do skali ogólnokrajowej.

Z A K O Ń C Z E N I E

W SIERPNIU 1935 r. powstało w Wilnie społeczno-literackie pismo „Poprostu”. Pierwszy numer miał nakład 3 tysiące egzemplarzy (ostatni 20 000). Do komitetu Redakcyjnego weszli: Henryk Dembiński, Stefan Jędrychowski, Maria Żeromska, Anatol Mikulko i Jerzy Crda. Dział akademicki objął Bohdan Skarżyński, administrację — Władysław Borysowicz.

Na swoich łamach „Poprostu” zajmowało się różnorodną problematyką aktualną. Ono pierwsze zamieściło inspirowaną przez KC KZMP „Deklarację Praw Młodego Pokolenia”. Deklarację podpisał Henryk Dembiński wspólnie z Wandą Wasilewską, Lucjanem Szenwaldem i innymi. W marcu 1936 r. „Poprostu” zostało zamknięte. W czerwcu ukazała się „Karta”, która po trzech numerach również została przez władze zawieszona.

Jesienią 1935 r. „Front” uzyskał bezpośredni kontakt z KC KPZB przez działacza komunistycznego Grzegorza Smolara.

W tym czasie nawiązano kontakt z KC KPP. Do Wilna przyjechał z Warszawy łącznik KC ps. „Doktor”. Grupa kierownicza, tak zwana piątka: H. Dembiński, S. Jędrychowski, K. Petruszewicz, B. Skarżyński i M. Żeromska, została uznana przez KC za grupę kandydacką KPP. Później K. Petruszewicz miał kontakt z działającym z ramienia KC KPP wśród inteligencji Jakubem Bermańem („Gustaw”). Zebrania grupy i jej kontakty z łącznikami odbywały się w mieszkaniach Fedekiego i Putramenta¹²⁶.

22 listopada 1935 r. 11 członkom „Frontu” został doręczony akt oskarżenia, zarzucający im „...wejście w porozumienie pod nazwą Komunistyczna Partia i Komunistyczny Związek Młodzieży ZB oraz organizacji p.n. „Lewica akademicka” z wiedzą, że organizacje te mają na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego i oderwanie od niego części terytorium”.

Proces „Jedenastu” odbył się w dniach od 8—12 stycznia 1936 r. Był

on jednym z najgłośniejszych procesów w Polsce przedwojennej. Pisała o nim i o oskarżonych prasa krajowa i zagraniczna. Wymowna w swej treści była charakterystyka publicysty pepesowskiego w zamieszczonym w „Robotniku” sprawozdaniu:

...Większość młodzieży objętej sprawą to tak zwana elita Uniwersytetu Stefana Batoro, to ludzie, którzy zarówno swymi zdolnościami, jak i wysiłkami w dziedzinie studiów decydowali o poziomie intelektualnym uczelni...¹²⁷.

Proces był w dużym stopniu konsekwencją denuncjatorskiej akcji Cat-Mackiewicza. Trafnie rolę „Słowa” i jego redaktora określał publicysta „Kurier Poranny”.

...Dziennik, który zainicjował narodziny grupy młodych ideologów, nasilając stopniowo akcję pościgu jej członków, zawiesił wreszcie nad nimi oskarżenie o antypaństwowość, domagając się ingerencji władz bezpieczeństwa i prokuratury. W rezultacie akt oskarżenia i proces¹²⁸.

Z oburzeniem o roli „Słowa” pisała nawet sanacyjna „Gazeta Polska”.

W czasie procesu o oskarżonych przychylnie pisali angielscy publicyści na łamach „Manchester Guardian” i „New Statesman”, gdzie akcję organizował prof. Needbaum, który znał K. Petruszewicza z kontaktów naukowych¹²⁹. W czasie przewodu sądowego zeznawało 90 świadków oskarżenia i 30 obrony. Obok zawodowych „defenzywiaków” z ramienia oskarżenia zeznawali Stanisław Mackiewicz, przywódca Młodzieży Wszechpolskiej Łochtin i Swierzewski, działacze Myśli Mocarstwowej i inni. Zgodnie twierdzili oni, że w ich przekonaniu oskarżeni są komunistami. Z ramienia obrony w roli świadków wystąpili profesoria Jan Prüffer, Kazimierz Pelczar i inni. Wbrew intencjom prokuratury pod naciskiem opinii publicznej zapadł wyrok uniewinniający większość oskarżonych. Skazani zostali J. K. Drutto na 5 lat, a Liwszyc i Smal na 3 lata więzienia każdy. Od wyroku apelowali i skazani, i prokurator. Różnie reagowała na wyrok opinia społeczna. Cat-Mackiewicz pisał:

Wyrok w sprawie Lewicy Akademickiej oparł się na danych namacalnych. Zaden z sędziów nie zaprzeczy, że mieliśmy przed oczami wileński sztab partii komunistycznej... Ten sztab dostarczał ofiar do naszych więzień, ten sztab był ogniskiem gangreny¹³⁰.

¹²⁷ Proces Wileński, „Robotnik”, nr 8 z 8. I. 1936.

¹²⁸ Wstydlive strony skandalicznego procesu, „Kurier Poranny” z 19. I. 1936.

¹²⁹ Z relacji K. Petruszewicza.

¹³⁰ Krew jest osobliwą miksturą, „Słowo” z 14. I. 1936.

¹²⁶ Z relacji K. Petruszewicza — nazwiska „Doktora” nie dało się ustalić.

Następnym ogniwem represji po zawieszeniu legalnych organów prasowych było aresztowanie w czerwcu 1937 r. S. Jędrychowskiego, H. Dembińskiego, M. Żeromskiej i innych. Zasiedli oni na ławie oskarżonych w grudniu 1937 r. w tak zwanym procesie „Poprostu”. Jędrychowski i Dembiński zostali skazani na 4 lata więzienia.

Po zawieszeniu „Poprostu” i „Karty” działalność „Frontu” poszła dwoma torami: na terenie akademickim i robotniczym. Działalność trwała dalej i po rozwiązaniu KPP. Jędrychowski, Petruszewicz i Skarzyński byli głównymi inicjatorami, a jednocześnie organizatorami klasy robotniczej Wilna aż do roku 1939.

Wydaje się, że omawiany temat, okres i problemy z nim związane upowazniają do wysunięcia następujących wniosków: Problem ewolucji ideowej środowisk inteligentnych na drodze ku postępowi, do ruchu komunistycznego, nie może być rozważany w oderwaniu od zjawisk współcześnie występujących w rewolucyjnym ruchu robotniczym. Dominujące przez dłuższy czas w Wilnie wpływy endecji i różnych jej faszystowskich odmian wśród młodej polskiej inteligencji nie były wyłącznie zjawiskiem lokalnym i tylko konsekwencją jej rodowodu klasowego. Były one również w znacznej mierze wynikiem doktrynerskiego w tym czasie stosunku ruchu komunistycznego do inteligencji. Przytoczone w rozdziale I fragmenty działalności komunistycznej na USB z okresu ostatnich lat pierwszego i początku drugiego dziesięciolecia niepodległości są dowodem istnienia tylko nieznaczących wpływów partii komunistycznej wśród młodej inteligencji, zwłaszcza polskiej. Było to wynikiem braku szerokiej pracy masowej wśród młodzieży akademickiej za pomocą argumentów dostępnych szerokim rzeszom, a nie tylko wąskim grupom, za pomocą hasła postępujących walkę o sprawy codzienne.

Okoliczności, że sporadyczne akcje komunistyczne na Uniwersytecie nie przyniosły większych skutków, stwierdzały również organy bezpieczeństwa:

Na terenie USB w Wilnie wyraźne przejawy akcji KPZB (obwodowa organizacja KPP) uzewnętrzniają się w 1931 r. w formie rozrzucania odezów. Akcja ta nie znalazła podatnego gruntu wśród studentów¹³¹.

Partia komunistyczna w tym okresie sprawą inteligencji jako całości się nie zajmowała. Już w okresie pierwszych symptomów kryzysu partia stawiała na zbliżającą się rewolucję proletariacką. Inteligencja, w myśl założeń programowych, miała w procesie dojrzewania rewolucji wraz z rozkładem klas pośrednich albo wypowiedzieć się za proletariatem, albo służyć kontrrewolucji. Projekt programu KPP, przyjętego na VI Zjeździe

¹³¹ AZHP, Akt oskarżenia 11, o. c. str. 7.

partii w listopadzie 1932 r., stwierdzając, że inteligencja wyrosła w tradycjach burżuazyjnych, zakłada neutralizację „wrogich nastrojów”; urobienie ideologiczne grup i odłamów sympatyzujących z rewolucją proletariacką. Przyciągnięcie na swą stronę podstawowej masy inteligencji, według programu, zakładano dopiero w trakcie budownictwa socjalizmu.

Odpowiednio kształtowała się również działalność KZM. Uchwały I Zjazdu KZMZB w kwietniu 1931 r. wysuwały na czoło m. in. zadania kierownictwa walką ekonomiczną młodych robotników, robotą antymilitarystyczną, pracą wśród dzieci, lecz nie było w nich nawet najbardziej lakonicznego sformułowania dotyczącego młodzieży akademickiej¹³². W tej sytuacji działalność biorących udział w ruchu rewolucyjnym inteligentów była kierowana niemal wyłącznie na teren robotniczy. Sporadyczne, o charakterze ogólnopolitycznym akcje na uczelniach nie przynosiły poważniejszych skutków. Młodzież akademicka, pozbawiona wpływów ideologii rewolucyjnej przejmowała ideologię nacjonalistyczną, nie raz jako wyraz buntu przeciwko praktyce „obozu pomajowego” lub na odwrót — niechęć do nacjonalizmu pchała ją w szeregi organizacji prorządowych. Późniejszy ferment wśród Młodzieży Wszepolskiej oraz w ZPMD i Legionie Młodych jest tego wyrazem.

Grupa Dembińskiego była zjawiskiem specyficznym dla okresu i środowiska. Zrodził ją okres, który pozwolił trzeźwo ocenić mity narodowe i mechanizmy ekonomiczne ustroju. Konfrontacja ideologii moralizatorskich z twardą rzeczywistością kryzysu ekonomicznego otworzyła zespołowi drogę do ruchu komunistycznego jako jedynie możliwą w walce o prawa człowieka.

Własne doświadczenia, zdobyte na trudnej drodze poszukiwań, pozwoliły zespołowi wypracowywać ideologię dostępną dla środowiska inteligentnego, umożliwiającą jej przejście do obozu postępu i rewolucji. Nawet ci, którzy czynnie się nie zaangażowali w organizacjach rewolucyjnych, pozostali temu ruchowi bliscy.

Ocenę tego zjawiska dał również centralny organ WKP(b) „Prawda”, który w artykule omawiającym „proces jedenastu” obok charakterystyki oskarżonych, która mówiła, że bezwzględnie są oni przeciwnikami ustroju kapitalistycznego i reżymu faszystowskiego, przeciwnikami wojny — wysuwał wniosek, że zjawiska poprzedzające proces są świadectwem odchodzenia młodzieży od piłsudczyków¹³³.

Znaczenie „grupy Dembińskiego”, zespołu rewolucyjnej polskiej inteligencji, jest tym większe, że powstała ona w Wilnie, w ośrodku asymi-

¹³² Pierwszy Zjazd Komunistycznego Związku Młodzieży Białorusi Zachodniej, Uchwały, AZHP, sygn. 164/I/1931 r.

¹³³ „Prawda” z 13. I. 1936 r. Cytuję za B. Klein, Ruch rewolucyjny na Wileńszczyźnie w latach 1920—1939, Wilno 1961, str. 102.

latorskim, że walczyła o prawa narodów z „kresów” do ich samookreślenia. Zjawisko to było szczególnie niepokojące dla czynników rządowych, gdyż wytrącało im z rąk podstawę do twierdzeń o „obcoagenturowości niepolskich” ruchów rewolucyjnych. Proces jedenastu miał być przestrożą dla polskiej młodzieży, aby się nie wiązała z ruchami innych narodowości.

Dorobek „Grupy Dembińskiego” był w pełni wykorzystany w ramach ruchu komunistycznego, gdy partia dokonała zwrotu w kierunku tworzenia szerokiego frontu antyfaszystowskiego. Wówczas grupa wileńska opierając się na zastępach sympatyków i kontaktach z lat 1930—1932, na doświadczeniach w zakresie wypracowywania elastycznej taktyki tworzenia szerokich frontów — od „odrodzeniowego” frontu ludzi dobrej woli do „żagarystowskiej” idei walki o sprawiedliwość społeczną — wniosła wielki wkład w montowanie w ramach Frontu Ludowego — szerokiego frontu inteligencji polskiej do walki z faszyzmem.

ЛЕВЫЙ ЛАГЕРЬ СТУДЕНЧЕСКИХ ПОЛИТИЧЕСКИХ ОРГАНИЗАЦИЙ В ВИЛЬНЕ

(1930 — нач. 1935)

Краткое содержание

Несмотря на свой периферический характер, Вильно в междувоенный период являлось оживленным культурным центром. Среди многих факторов, образующих характер города, первое место занимал Университет имени Стефана Батория в Вильне.

В университетской среде действовали многочисленные студенческие политические организации. Долгое время большим влиянием пользовалось студенческое отделение реакционной национально-демократической партии под названием «Всехпольская Молодёжь». К началу тридцатых годов влияние коммунистов на студентов поляков было незначительно. С 1930 года, в связи с экономическим кризисом, в польской студенческой среде Университета имени Стефана Батория появилось идеологическое брожение. В католической организации «Одродзене» («Возрождение») Генрик Дембински, талантливый предводитель, возбуждал интерес молодежи к социально-экономической проблематике.

В этом направлении шли молодые литераторы, сгруппированные в Секции Оригинального Творчества, а также часть членов дискуссионно-туристской организации под названием «Клуб Бродяг». В рамках этих организаций на фоне оживленных прений возникают первые связи между Генриком Дембинским, Стефаном Ендрыховским и Казимиром Петрушевичем. На базе факторов экономического кризиса между ними возникла идейная общность, которая, опираясь на марксистскую литературу приближалась, в непрерывной борьбе с национально-демократическим направлением, к позициям революционной идеологии. Образовался широкий коллектив молодых деятелей, известный под названием «Группы Дембинского». Намереваясь овладеть Правлением Студенческой Взаимопомощи, «группа» смонтировала широкий избирательный блок, направленный против национально-демократической молодежи, который впоследствии назвали по способу голосования Лагерем Больших Дверей. Важную роль в этой группировке сыграли научные кружки, где сторонники Дембинского завоевали значительное влияние. В 1931 году во время выборов в Студенческую Взаимопомощь организация национально-демократической молодежи потерпела поражение. Дембински был избран в председатели самой массовой студенческой организации. В общепольском масштабе это был первый случай неудачи национальных демократов в выборах в органы студенческого самоуправления.

Успехи «группы», ценные личные качества её предводителей были при-

чиной стараний со стороны политического лагеря Пилсудского к склонению их на свою сторону. Например, Дембинскому предлагали должность директора департамента в Министерстве Народного Просвещения после окончания университета. Но он отклонил это предложение. Молодёжь пошла своей дорогой. Склонить «группу» на свою сторону пытался также главный редактор консервативного «Слова» Станислав Цат-Мацкевич.

В то время по инициативе «группы» был организован «Клуб Интеллектуалистов», основной скрепой которого являлись литературные интересы членов. «Группа» приняла предложение Мацкевича создать при «Слове» журнал под заглавием «Жагары». В «Жагарах» Дембински опубликовал свои статьи: «Парад умерших богов» и «Поднимаем занавес». В статьях заключалась резкая критика буржуазной идеологии и радикальная программа общественной перестройки, предусматривающая, между прочим, национализацию промышленности и коллективизацию сельского хозяйства. Эти статьи вызвали идеологическое брожение в организациях польских студентов и атаки со стороны реакции. «Группа» порвала связь с газетой «Слово». Мацкевич открыто обвинял Дембинского и Ендрыховского в коммунизме. В печати разгорелась полемика, которая охватила всю страну. «Клуб Интеллектуалистов» перестал существовать с момента издания журнала «Жагары». Коллектив деятелей, сгруппированных вокруг этого журнала, получил тогда название «жагаристов».

Национальная демократия перешла теперь в наступление. Осенью 1931 года в Виленском Университете вспыхнули антисемитские скандалы. Во время столкновений Дембинского осыпали демагогическими упрёками. Национально-демократическая атака совпала с атаками «Слова». В выборах в Правление Студенческой Взаимопомощи в 1932 году «группа» потерпела неудачу.

Начали искать новые организационные формы. Основали новый «Клуб Интеллектуалистов», сомкнутую организацию с большой внутренней дисциплиной. «Группа» в рамках «Клуба Интеллектуалистов» вела оживленную публицистическую деятельность на страницах газеты «Курьер Виленски» и журналов «Пионы», «Вильче Клы» и «Разом». В 1932 г. наступило полное отсечение от сотрудничества с студенческими организациями, содействующими с лагерем Пилсудского. Дембински читает ряд лекций в северовосточной части Верхней Силезии. Появляются попытки распространить политическую пропаганду на деревню. Члены «группы» интенсивно занимаются самообразованием. Они всё более и более сознают необходимость связи с коммунистическим движением. Некоторые из них имели уже личные контакты с Коммунистическим Союзом Молодежи и отдельными коммунистическими деятелями.

На переломе 1932/1933 гг., после дискуссии с варшавским руководством Организации Социалистической Молодёжи «Жице» (Жизнь), передовая часть «Клуба Интеллектуалистов» основала в Вильне Союз Левых Студентов «Фронт» и студенческую организацию Коммунистический Союз Молодежи.

1933 год является в истории «группы» периодом организационной и идейной формирования коммунистического движения. Начинается массовая кампания среди студентов. Предпринимаются попытки издавать легальную прессу; в это время появились: журнал «Друк» («Печать») и газета «Читайте». Организовали собственную издательскую технику для подпольных изданий. В 1934 году члены «Фронта» принимали также участие в коммунистической пропаганде в рабочей среде. В феврале месяце 1935 года полиция произвела массовые аресты. Однако деятельность «группы» не была прекращена. В момент, когда коммунистическое движение совершило поворот в направлении

Народного Фронта, «Группа Дембинского» вносит большой вклад в монтировку широкого антифашистского фронта польской интеллигенции.

На фоне развития виленского студенческого движения особенно заметна специфика эволюции польской интеллигенции в направлении революционного движения.

LEFTIST STUDENTS IN VILNA

(1930 till beginning 1935)

Summary

The city of Vilna, although situated on the outskirts of Poland was a very active cultural center in the period between the two World Wars. Among many factors shaping the character of the city the leading role was played by the Stephen Batory University in Vilna. A considerable number of student organizations with idealistic and educational programmes were active among the students. For quite a long time the most influential youth organization was the extremely nationalist group called „National Union of Polish Students”. Till the beginning of the thirties the Communist influences among Polish students were insignificant. It was in 1930 that facing an economic crisis the Polish students milieu in the Stephen Batory University experienced an ideological shake-up. In the catholic youth organization „Renaissance” Henryk Dembiński who was a gifted leader stimulated in the young people the interest in economic and social problems,

This way was followed by young writers associated in the so-called Genuine Creative Art Section and also by a part of the members of an organization for discussion and tourist purposes called „Tramps Club”. These organizations and common aim discussions have originated first contacts between Henryk Dembiński, Stefan Jędrychowski and Kazimierz Petruszewicz. The realities of the economic crash united them in a common ideology which was supported by studies of Marxist works and by struggle with chauvinist groups and which tended to revolutionary ideology. A large group of people was gathered in what was called „Dembiński Group”. The idea was to control the Managing Board of Fraternal Assistance Association. In order to reach that goal the Dembiński Group had prepared a large anti-nationalist election bloc which was called „Large Door Group” after its voting system. A significant part in that Group was played by Scientific Circles strongly influenced by Dembiński followers. The extremely nationalist party („endecja”) suffered a defeat in the elections to the Fraternal Assistance Association in 1931. Dembiński became the chairman of the mass student organization. That was the first election for student autonomy board lost by the nationalists in all-country scale.

It was due to successful activity of the Group and to outstanding qualities of its leaders that the Pilsudski governing body spared no efforts to win the Group over. Dembiński, for example, was offered the post of a Department Director in the Ministry of Education after completing his studies. The proposals were rejected. Young people followed their own way. The editor-in-chief of a conservative newspaper „Słowo” („The Word”), Stanisław Cat-Mackiewicz, also wished to win the group over.

At that time on the initiative of the Group a Club of Intellectuals was organized. The basic uniting element of that organization were the literary interests of its members. The Group accepted Mackiewicz proposal to publish a periodical called „Żagary” *), closely related with the newspaper „The Word”. It was in „Żagary” that Dembiński had his two articles published, namely: „Review of Dead Gods” and „We raise the Curtain”. The above articles were a sharp criticism of bourgeois ideology and suggested a radical program for social reconstruction, predicting among others nationalization of industry and collectivization of farms. The articles stirred the ideology of Polish youth organizations and provoked attacking by reactionary elements. The Group broke relations with „The Word”. Mackiewicz openly accused Dembiński and Jędrychowski of Communism. An all-country dispute flared up in the press.

The Club of Intellectuals stopped existing when the periodical „Żagary” started being issued. The leading individuals grouped in that periodical were called „Żagarysts”.

Then the counteroffensive of the extreme nationalists was launched. In autumn 1931 anti-Jewish riots broke out in the University. Demagogic accusations were made against Dembiński during the incidents. The attack of the extreme nationalists coincided with the hostile campaign of „The Word”. The Group lost the elections to the Managing Board of Fraternal Assistance in 1932.

A search was initiated for new organizational forms. A new Club of Intellectuals was set up, a solid unit of strong inside discipline. In the framework of the Club's activities the Group developed an animated publishing work in the newspapers such as „Vilna Courier”, „Ballasts”, „Wolf's Tusks” and „Together”. In 1932 complete withdrawal from any cooperation with pro-government student organizations became clear. Dembiński launched a lecturing campaign in the Northern part of Upper Silesia where there had existed a large center of revolutionary minded workers. Attempts were made for the activities to reach the countryside. Intense self-education was promoted. The need for close linking with the Communist movement was more and more realized. Single members of the Group have established personal contacts with the Union of Communist Youth and Communist activists.

On the turn of 1932 to 1933 after discussions with the Warsaw management of students' organization „Life” the topmen of the Club of Intellectuals organized in Vilna Leftist Students Union called „Front” and the Communist Youth Union. The year 1933 was for the Group a year of organizational and ideological shaping in the framework of Communist movement. Wide activities were carried among students. Attempts were made to publish legal papers. A bi-weekly „Print” and a daily „Read” were issued then. An own publishing technique for illegal editions was worked out. In 1934 the members of „The Front” participated in Communist operations in workers areas. In February 1935 the police did mass arrests. The activity of the Group, however, did not get restrained. The moment when the Communist movement turned toward People's Front, „The Dembiński Group” has greatly contributed to establishing a wide anti-fascist front of Polish intelligentsia.

On the background of the development of the Vilna students activities the specific ideological evolution of Polish intelligentsia aiming at revolutionary movement becomes particularly evident.

*) (Blazing Chips)



02013

Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965
Nakład: 2.000 (1800+200). Ark. wyd. 4,5. Papier ilustr. kl. III
80 g. Oddano do składu 11.XII.64 r. Podpisane do druku
w IV.1965 r. Druk ukończono w IV 1965 r. Cena zł 20.—.
E-80.

Białostockie Zakłady Graficzne. Zam. 84/65.
Białystok, Malmeda 1.